Wydanie ABC

Numer nie jest antydatowany

Przesyłka opłacona gotówką

Prenumerata: miesięcznie z dostawą . . . . 2·75 zł. Zagranicą . . 7·50 zł.

P. K. O. 506.250

DZIENNIK POLSKI

WYCHODZI RANO

CENA EGZEMPLARZA 10 GROSZY

Redakcja: Zimorowicza l. 15, tel. 262-42, 262-43 — Administracja: Zimorowicza l. 15, tel. 274-44 — Kantor ogłoszeń i prenumerat: Bielowskiego l. 3, tel. 240-42

Rok III. Lwów, wtorek 23 marca 1937 r. Nr. 82

Po klęsce p. Moraczewskiego w Z. Z. Z.

Warszawa, 22. 3. (Tel. wł. — s. b.). W życiu politycznym wczorajsze obrady Związku Pracowników Umysłowych ZZZ. na Górnym Śląsku stanowiły znaczną sensację. Wynik tych obrad nie był wprawdzie niespodzianką dla tych, którzy w wewnętrznych stosunkach ZZZ. dobrze się orientują.

Po znamiennych uchwałach kongresu, jeżeli chodzi o stosunek ZZZ. do OZN., jasnym stało się, iż w łonie Z. Z. Z. musi dojść wkrótce do poważnego rozłamu. Podkreślaliśmy już niejednokrotnie, iż ogół związków, wchodzących w skład ZZZ. bynajmniej nie solidaryzuje się z polityką uprawianą przez przywódców ZZZ. z pp. Moraczewskim i Szurigiem na czele, do których został ostatnio zaliczony pos. Kapuściński, który uważał siebie za jedynego reprezentanta sfer pracujących na Górnym Śląsku.

Jednak mocno się przeliczył, nadużył bowiem zaufania właśnie tych sfer, co w konsekwencji doprowadziło, iż na zjeździe niedzielnym w Katowicach zaatakowano go tak, iż musiał pośpiesznie opuścić zebranie. Usilne więc zamiary przywódców ZZZ., zmierzających do usunięcia warstw pracujących od udziału w akcji zjednoczenia narodowego, spełzły na niczym. Zjazd wypowiedział się jasno i zdecydowanie za współpracą z OZN, podkreślając dobitnie, że nie chce mieć nic wspólnego z tymi ugrupowaniami, które nie mają dobra ogólnego na celu. Zjazd katowicki wypowiedział się w sposób kategoryczny przeciw jakiejkolwiek współpracy z PPS, do czego zmierzali usilnie przywódcy Z. Z. Z.

Prasa dzisiejsza omawiając wczorajszy przebieg zjazdu Związku Pracowników Umysłowych, ZZZ. podkreśla jednomyślnie, iż wynik obrad jest potężnym ciosem, który ugodził ZZZ, jednak ciosem zupełnie zasłużonym. Obecna sytuacja ZZZ., a ściślej mówiąc jej przywódców jest bardzo przykra, bo z jednej strony odsunięcie szeregu organizacyj od OZN całkowicie się nie udało, a z drugiej strony oferta złożona PPS została niespodziewanie odrzucona.

Należy przypuszczać, że b. przywódcy PPS. zdawali sobie dokładnie sprawę, jakie elementy reprezentują Związki Zawodowe wchodzące w skład ZZZ. Przewidywali z góry, że związki te nie chcą pójść pod komendę PPS, woleli więc propozycję odrzucić, niż mieć w następstwie ewentualnego połączenia niezliczoną ilość kłopotów.

Powracając do niedzielnego zjazdu w Katowicach należy zwrócić uwagę na ostre zarzuty, jakie zjazd poczynił zarządowi ZZZ. za jego gospodarkę finansową. Szczególnie wielkie oburzenie wywołał fakt przekazania 10 tys. zł. na organ ZZZ. „Głos Powszechny". Wydawnictwo to w swych poglądach na kwestie polityczne, gospodarcze i społeczne, stara się prześcignąć i przelicytować socjalistycznego „Robotnika", „Walkę Ludów", a nawet zlikwidowany przez władze „Dziennik Popularny". Uczestnicy zjazdu niedzielnego nie zapomnieli również wytknąć zarządowi ZZZ. wysłania depeszy do czerwonej Hiszpanii.

Wprawdzie p. Moraczewski, aby zatuszować ujemne wrażenie, jakie mogło wywrzeć wysłanie tej depeszy (przyp. i wywarło), wysłał równocześnie depeszę hołdowniczą do P. Prezydenta R. P., jednak i ten krok okazał się fatalny, gdyż p. Moraczewski zapomniał równocześnie wysłać depesze do innych wysoko postawionych osobistości. Wszystkie te posunięcia zaczynają się obecnie mścić, gdyż jedna z największych organizacyj zawodowych sypać się zaczyna w gruzy.

———

Rozporządzenie o telegramach alarmujących

Warszawa, 22. 3. (Tel. wł. — s. b.) Na mocy nowego rozporządzenia Ministra Poczt i Telegramów, w wypadku pożaru, epidemii, katastrofy, nieszczęśliwych wypadków lotniczych, przymusowych lądowań i nieszczęść żywiołowych, urzędy pocztowo-telegraficzne obowiązane są do bezpłatnego przesłania telegramu oraz przeprowadzenia rozmowy telefonicznej z organami bezpieczeństwa publicznego.

Do nadania telegramu alarmującego, lub do przeprowadzenia rozmowy uprawniona jest każda osoba. Osoba ta obowiązana jest jednak podać swoje nazwisko i adres, a na żądanie urzędnika pocztowego winna się wylegitymować.

Monety arabskie z przed 30 wieków

Poznań, 22. 3. (Tel. wł.) We wsi Lubowo w pow. szamotulskim, jeden z rolników zajęty wykopywaniem starego pnia dębu na terenie swej posiadłości, znalazł naczynie gliniane w kształcie doniczki. W naczyniu tym znajdowały się duże monety srebrne wielkości 5-cio złotówki.

Jak wykazały badania przeprowadzone przez prof. U. P. dr. Zakrzewskiego, są to monety arabskie z wieku około 900 lat przed narodzeniem Chrystusa. Na 31 dostarczonych monet Muzeum wielkopolskiemu, tylko jedna jest złamana, natomiast pozostałe zachowane są w stanie dobrym. Znalezienie tych przedmiotów dowodzi, że mieszkańcy Ługowa już przed 30 wiekami utrzymywali kontakt i stosunki handlowe ze wschodem.

Lody pod Puckiem ruszyły

Puck, 22. 3. (PAT) Lód blokujący Kępę Pucką i nasadę Helu pod Wielką Wsią ruszył i zepchnięty został częściowo na brzegi pomiędzy Swarzewem a Puckiem, gdzie potworzyły się metrowej wysokości zwały. Dostęp do portu puckiego jeszcze jest zamknięty; ostatecznego spłynięcia lodów spodziewać się można już najbliższych dniach.

Wielki dar pracowników samorządowych stolicy na F. O. N.

Warszawa, 22. 3. (Tel. wł.) Dziś pracownicy samorządowi stolicy wręczyli Panu Marszałkowi Śmigłemu-Rydzowi czek na sumę 175.000 złotych, zebraną z dobrowolnego opodatkowania się pracowników na rzecz Funduszu Obrony Narodowej.

Uroczystość ta była połączona z wielką manifestacją na cześć Armii, jej Wodza i F. O. N.

O godz. 14-tej po zbiórce na placu Marszałka Piłsudskiego wyruszył ulicami Krakowskim Przedmieściem, Nowym Światem i Al. Ujazdowskimi do G.I.S.Z. parotysięczny pochód pracowników miejskich ze sztandarami i transparentami, na których widniały napisy: „Wszyscy do ofiar na F.O.N.", „Silna Armia to duma Narodu", „Niech żyje Armia, niech żyje Wódz", i inne.

Na czele pochodu niesiono godło Warszawy. Za orkiestrą postępował prezydent miasta Starzyński w otoczeniu pp. wiceprezydentów, za nimi szli członkowie Rady miejskiej, a następnie pracownicy miejscy. Po przemaszerowaniu pochód ustawił się frontem do gmachu G. I. S. Z. W chwili, gdy Pan Marszałek Śmigły-Rydz wyszedł do zgromadzonych, orkiestra odegrała Hymn Narodowy.

Pana Marszałka powitał i wręczył mu czek prezydent Starzyński, wygłaszając przy tym następujące przemówienie:

„Panie Marszałku! Pracownicy samorządowi stolicy wraz ze swymi władzami Zarządem i Radą Miejską posłuszni wezwaniu Twemu do służenia idei obrony Polski i podciągnięcia Polski w zwyż, postanowili przed pół roku kiem opodatkować się dobrowolnie na rzecz Funduszu Obrony Narodowej. Zebrane 175.000 zł. mam zaszczyt dziś wręczyć Ci, Panie Marszałku. Pragniemy, aby ta kwota stanowiła symbol naszego przywiązania do Armii, naszego przywiązania do idei, którą Pan Marszałek w Naród rzucił, aby była symbolem naszej dobrowolnej ofiarności na rzecz zaopatrzenia Armii, aby była symbolem naszej gotowości do służenia zawsze pod Twymi rozkazami. Koledzy! Armia polska i jej Wódz Marszałek Śmigły-Rydz niech żyje!"

Okrzyk ten uczestnicy uroczystości wielokrotnie powtórzyli.

W odpowiedzi P. Marszałek Śmigły-Rydz oświadczył:

„Dziękuję gorąco za ten ofiarny znaczny wysiłek i za ochotnicza współpracę w montowaniu naszego dozbrojenia."

Następnie P. Marszałek przy dźwiękach Hymnu Narodowego i okrzykach na cześć Armii i Wodza przeszedł przed frontem pochodu.

Czerwoni „zdobywają" nieobsadzone pozycje

Salamanka, 22. 3. (PAT). Główna kwatera powstańcza komunikuje, że szereg żołnierzy rządowych przeszło na stronę wojsk powstańczych. Powstańcy zajęli ważną pozycję przeciwnika na odcinku San Claudio. Na odcinku Seria przeciwnik dwukrotnie atakował pozycje powstańców, na południe od Padilla de Hita, popierany przez 12 czołgów sowieckich, lecz został odparty z ciężkimi stratami, pozostawiając na przedpolu 40-tu zabitych. Koncentracje wojsk rządowych w dolinie rzeki Badiel zostały rozproszone.

Główna kwatera powstańcza ponownie zaprzecza doniesieniom rządowym o zdobyciu szeregu miejscowości przez wojska rządowe. Komunikat głosi, że miejscowości te nie były uprzednio zajęte przez wojska powstańcze, ponieważ nie posiadają żadnej wartości pod względem wojskowym. Na froncie południowym pogoda nadal utrudnia wszelkie operacje.

Liczba ofiar wojny hiszpańskiej

Salamanka, 23. 3. (ATE) Kwatera prasowa przy dowództwie powstańców wydała komunikat, oceniający ogólną liczbę ofiar wojny hiszpańskiej. Liczba ta wynosi 250 tys. osób. Liczba strat w ludziach, jakie ponieśli powstańcy wynosi 40 tys. osób.

W Walencji milicjanci czerwoni rozstrzelali 12 tys. osób, sprzyjających gen. Franco. Liczba osób poległych na ulicach Madrytu wynosi 35 tys. osób.

SZTANDAR BOLSZEWICKI W RĘKACH POWSTAŃCÓW

Lizbona, 22. 3. (PAT) Donoszą tu z Calatayud, że został tam wystawiony na widok publiczny zdobyty pod Jadraque sztandar bolszewicki czerwony z gwiazdą, młotem i sierpem z napisem: 49-ta brygada, 3-ci batalion i 3-cia kompania.

Kto dzierżawi stryjskie kino „Sokół" i za czyją protekcją?

Polskie Tow. Gimn. „Sokół" w Stryju ma za sobą piękną historie zwłaszcza z okresu, gdy byliśmy pod zaborem. Tuż po wojnie wypłacał „Sokół" zapomógi miejscowemu Kołu Inwalidów wojennych, oraz Bursie rzemieślniczej im. Kilińskiego. Dochody czerpało T-wo z prowadzonego przez się kina „Sokół", założonego celem zdobycia źródła dochodów dla spłacenia długów, zaciągniętych na budowę gmachu. Przedsiębiorstwo to przechodziło różne koleje, borykając się z konkurencją i szykanami okupantów. O tej konkurencji i szykanach wspominają trzy dokumenty, z których podajemy kilka wyjątków celem oświetlenia roli, jaką w zniszczeniu „Sokoła" odegrał ówczesny dzierżawca kina „Edison" a dzisiejszy dzierżawca... „Sokoła" (!) p. W. Majer.

Pierwszy dokument — to prośba Wydziału Pol. Tow. „Sokół" w Stryju, skierowana do „Świetnego Kwatermistrzostwa" we Lwowie, z dnia 8 czerwca 1919 r., podpisana przez ówczesnego prezesa „Sokoła". Czytamy tam: „Od samego początku spotkaliśmy się z walką konkurencyjną W. Majera i Ukraińców, w której to walce nie przebierano w środkach, a czyniono wszystko, co mogło spowodować nasze niepowodzenie. W walce tej posunieto się tak daleko, że zdzierano nam ogłoszenia z najwidoczniejszych puktów."

Z dalszej treści dokumentów wynika, że w czasie inwazji ukraińskiej wojska ukraińskie zniszczyły aparat „Sokoła" i na jego miejsce dały aparat, odebrany W. Majerowi, który go znów nabył od wojsk austriackich. W związku z tym czytamy dalej w dokumencie: „W walce konkurencyjnej, jaką prowadził dzierżawca ukraińskiego kina „Edison", p. Majer posunął się tak daleko, że gdy dowiedział się, iż polskie władze wojskowe poszukują za urządzeniami technicznymi, należącymi kiedyś do wojsk austriackich, sprowadził do aparatorni żandarmerię polową i, wskazując ręką, powiedział: „oto jest ten aparat austriacki". Żandarmeria, po odpowiednim przedstawieniu jej stanu rzeczy, pozostawiła nam ten aparat na trzy dni".

Drugi dokument — to „Sprawozdanie Prezydium Wydziału Pol. Tow. „Sokół". Czytamy tam: „...Po wkroczeniu wojsk polskich do Stryja, marzeniem naszym było odwzajemnić się p. Majerowi, naszemu nieprzebłaganemu konkurentowi kinowemu, który nie mało przyczynił się do tego, że Ukraińcy utworzyli u nas kino polowe."

W piśmie skierowanym do Ministra Spraw Wewnętrznych dnia 4 sierpnia 1923 r. L. 136/23 przez Wydział Organizacji Narodowej w Stryju czytamy: „Dzięki prowadzonemu przez niego kinoteatrowi „Edison" przy daleko idącej pomocy organów zaborczych, potrafił ów Wolf Majer dorobić się znacznej fortuny i skutecznie niszczyć wszelkie starania miejscowego T-wa „Sokół", dotyczące prowadzenia kina „Sokół", z którego T-wo czerpało dochody dla miejscowych celów kulturalnych i oświatowych."

Tyle mówią dokumenty.

Zdaje się, że przytoczone dokumentarnie dowody zupełnie wystarczają, by sala kina „Sokół" była na zawsze zamknięta dla p. Majera.

Ale, o siły nieczyste! Dziś p. Majer jest dzierżawcą kina „Sokół". Za czyją, pytamy, sprawą to się stało? Czy ostatni prezes „Sokoła" p. Sieczkowski, za którym zamknęły się dziś bramy więzienia, nie mógłby coś o tym powiedzieć?

Sędzia i b. prokurator na ławie oskarżonych

Przed Sądem Okręgowym w Lublinie znajdzie się wkrótce sprawa b. sędziego Sądu Okręgowego we Lwowie i Czortkowie — Michała Gąsiorowskiego, oskarżonego z art. 290 par. 2 i par. 1, t. j. przysporzenie sobie korzyści materialnych w czasie pełnienia obowiązków służbowych, oraz Władysława Sokołowskiego, b. prokuratora Sądu Okręgowego w Czortkowie, oskarżonego z art. 286 par. 2 (przekroczenie władzy i nie dopełnienie obowiązków służbowych w celu osiągnięcia korzyści majątkowych.

Również na ławie oskarżonych w tym procesie zasiądą: Izaak Bergman i Izrael Bergman, oskarżeni o oszustwo. Sprawa ta znalazła się w Sądzie Okręgowym w Lublinie na skutek przekazania jej przez Sąd Najwyższy do rozpatrzenia, jednak wobec tego, że liczne grono świadków zamieszkuje na terenie Lwowa i okolicy — jest prawdopodobnym, że rozprawa odbędzie się na sesji wyjazdowej lubelskiego Sądu Okręgowego we Lwowie. Ze względu na osoby i charakter, sprawa budzi ogromne zainteresowanie.

POPIERAJMY CELE I ZADANIA T. S. L.

ś. † p.

Marek Zygmunt Szewalski

pułkownik w st. sp.

po długich i ciężkich cierpieniach, zaopatrzony Św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 21 marca 1937 r., przeżywszy lat 73.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się we środę dnia 24 marca b. r. o godzinie 11-tej przed południem z kaplicy Szpitala Wojskowego przy ul. Łyczakowskiej (wejście od ul. Głowińskiego) na cmentarz Łyczakowski, na który to obrzęd zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych ś. p. Zmarłego w głębokim smutku pogrążeni

Żona, Synowie i Synowa

Nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Zmarłego odprawione zostanie w dniu pogrzebu, tj. we środę dnia 24 marca b. r. o godzinie 9-tej rano w kościele parafialnym św. Mikołaja.

Śmiertelna katastrofa samochodowa pod Kołomyją

Kołomyja, 22. 3. (Tel. wł.) Dziś na drodze Kołomyja—Jabłonów autodorożka własności Pitrowskiego wskutek pęknięcia opony wpadła do przydrożnego rowu. Jadący w dorożce samochodowej Becher z Kołomyi poniósł śmierć na miejscu, zaś 2 inni pasażerowie wyszli bez szwanku. Szofer został lekko pokaleczony.

SKAZANIE SEKRETARZA WYDZIAŁU POWIATOWEGO

Jaworów, 22. 3. (Tel. wł.) Trybunał Sądu Okr. w Przemyślu na sesji wyjazdowej w Jaworowie rozpatrywał w dniu 17 bm. o godz. 7-ej rano sprawę przeciw b. sekretarzowi Wydziału Powiatowego w Jaworowie Leonowi Czermakowi i tow. o sprzeniewierzenie dodatków w kwocie 1,067 zł., należnej gminie Starzyska. Przewodniczącym trybnału był sędzia okr. dr. Ciecierski, tudzież w skład wchodzili: s. o. Charłampowicz i kier. mgr. F. Stojanowski, oskarżał prok. Kruczkowski. Głównego oskarżonego bronił adw. dr. Pieracki. W toku rozprawy przesłuchano cały szereg świadków, po czym przed godziną 12-tą przewodniczący ogłosił wyrok, mocą którego skazano L. Czermaka na dwa i pół lata więzienia, oraz pozbawienia praw obywatelskich i honorowych na przeciąg lat pięciu. Współwinnego oskarżonego Metofira skazano na rok więzienia, zaś współwinnego Janczyszyny na 10 miesięcy z zawieszeniem wykonania kary. Główny oskarżony zapowiedział wniesienie apelacji.

SAMOBÓJSTWO

Kołomyja, 22. 3. (Tel. wł.). Petronela Kukurska, lat 22, zam. w Kołomyi (ul. Sebastiana 9) wypiła większą ilość jodyny. Przewieziona do szpitala powszechnego, mimo wypompowania żołądka, zmarła. Przyczyną samobójstwa miały być nieporozumienia małżeńskie.

Kto wygrał?

Warszawa, 22. 3. (Tel. wł. — s. b.). W dzisiejszym ciągnieniu Państwowej Loterii Klasowej padły następujące wygrane:

100.000 zł. na nr. 169961
30.000 zł. na nr. 164056
10.000 zł. na nr. 20888
5.000 zł. na nr.: 27101 58824 120958
2.000 zł. na nr. 95807 1247777 125357
1.000 zł. na nr.: 473 19614 27567 119910 162051 187084
500 zł. na nr.: 1413 19288 176139
400 zł. na nr.: 9640 16306 19602 26373 36004 128228 129341 131281 159682 172568 181722
250 zł. na nr.: 12917 12961 13279 68392 72774 102236 121334 129926 159682 164026 165945 178196

PAMIĘTAJ CODZIENNIE o F. O. N.

Lwów, dnia 22 marca 1937 r.

Moskwa na rozdrożu

Sowieckie życie polityczne toczy się obecnie pod znakiem rewelacyjnych uchwał plenarnego posiedzenia C. K. wszechzwiązkowej partii komunistycznej, powziętych w ostatnich dniach lutego i będących przed miotem olbrzymiego zainteresowania w kołach politycznych Moskwy. Uchwały te powzięte po dłuższej kilkudniowej dyskusji, w której zabierał głos również Stalin, stanowią niewątpliwy zwrot w sowieckiej polityce wewnetrznej. Najbardziej istotną częścią tych uchwał jest zarządzenie **t a j n y c h** wyborów wszystkich komitetów partyjnych na całym obszarze ZSSR. Dotychczas partia komunistyczna nie znała wyborów tajnych, a członkowie komitetów wybierani byli przez aklamację, wskutek czego zazwyczaj wybory te sprowadzały sie do pustej formalności, ponieważ kandydatów wyznaczano z góry. Członkowie partii nie mogli wyrazić swych zastrzeżeń do tej lub innej narzuconej z góry kandydatury w otwartym głosowaniu. Obecnie wprowadzono w partii komunistycznej tajne głosowanie, co stanowi rewelacyjną inowację w praktyce sowieckiej.

Druga część powziętych w końcu lutego rezolucyj C. K. wszechzwiązkowej partii komunistycznej poddaje druzgocącej krytyce dotychczasową działalność władz partyjnych, zarzucając większości działaczy partyjnych zarozumiałość, brak wyczucia nastrojów mas, biurokratyzm i nieudolność kierowania masami. — Zbiurokratyzowanie partii komunistycznej sprawiło, iż komunistyczne organizacje straciły swoje wpływy nawet w tych środowiskach, które według proletariackiego ustroju najbardziej są uprzywilejowane i zainteresowane w utrzymaniu obecnego stanu rzeczy w Sowietach. O tym dosadnie mówi członek Politbiuro Żdanow, zaznaczając, że w Sowietach utworzył sie znaczny rezerwuar niezadowolonych i że winę za to ponoszą kierownicy partyjni, którzy nie poświęcali należytej uwagi zagadnieniu politycznego opanowania mas.

Należało więc szukać wyjścia z trudnej sytuacji wewnętrznej i stworzyć najmniej bolesne możliwości wyładowania tego niezadowolenia, o którym mówił Żdanow. To ma na celu zarządzenie tajnych wyborów komitetów partyjnych, które odbywać się będą aż do dnia 20 maja br. Już na drugi dzień po uchwaleniu tych rezolucyj przez C. K. partii wyłoniło się zagadnienie techniki tych wyborów. Liczne organizacje prowincjonalne zaczęły interpelować Moskwę co do sposobu przeprowadzenia tajnych wyborów w partii. Wówczas w Moskwie zdano sobie sprawę z niebezpieczeństwa, które może zaistnieć w razie gdyby tajne wybory zostały przeprowadzone w całej pełni. Liczne żywioły opozycyjne mogłyby skorzystać z tajnych wyborów i opanować kierownicze organy rządzącej w Rosji partii komunistycznej. To też już bezpośrednio po zarządzeniu tajnych wyborów wydano szereg uzupełniających wyjaśnień w tej sprawie. A więc przede wszystkim tajność wyborów nie rozciąga się na zgłaszanie kandydatur. Wyborcy partyjni nie mogą z własnej inicjatywy wysuwać swoich kandydatów w drodze anonimowego zgłaszania ich. Prawo wystawiania kandydatur zastrzega sobie kierownictwo partyjne, a więc generalny sekretariat partii w Moskwie oraz krajowe sekretariaty w poszczególnych republikach sowieckich. Najważniejsza więc część aktu wyborczego odbedzie się pod wpływem obecnych władz partyjnych ze Stalinem na czele. Tajność wyborów obejmuje jedynie sam akt głosowania na z góry wystawionych kandydatów. Można już dzisiaj przewidywać wynik tych tajnych wyborów w partii komunistycznej. Wybrani będą ci kandydaci, na których zgodzi sie Stalin. Nie przyniesie to oczywiście żadnego wzmocnienia partii komunistycznej i nie usunie przyczyn trwającego od kilku lat głębokiego przesilenia komunizmu w Rosji. Przyczyny te bowiem tkwią w oligarchicznym ustroju państwa sowieckiego i partii komunistycznej, gdzie władza dyktatorska spoczywa w rękach Stalina i jego nielicznego otoczenia. Wybory partyjne pomyślane przez Stalina jako próbny balon potrzebny celem skontrolowania nastrojów mas, nie spełnią swego zadania. A przecież Sowiety znajdują się w przededniu wprowadzenia w życie nowej konstytucji na podstawie której ma być wprowadzone tajne głosowanie również do wyższych organów władzy sowieckiej, mianowicie do t. zw. rady najwyższej ZSSR. Tak więc w sowieckim życiu politycznym gromadzą się trudne do rozwiązania problemy i trudności, które mogą spowodować poważne komplikacje i wstrząsnąć olbrzymem Sowietów.

Czy zapowiedź przemian na terenie młodzieży?

Na terenie młodzieży akademickiej w Warszawie zaszły ostatnio dwa fakty. Pierwszy to ogromny spadek frekwencji głosujących przy wyborach do Bratnich Pomocy, fakt drugi to, zaostrzenie walk między Stronnictwem Narodowym a Z. M. N. R., czyli jedną z grup dawnego O. N. R.

Wybory do Bratniej Pomocy w Uniwersytecie Józefa Piłsudskiego nie odbyły się wskutek unieważnienia listy, popieranej przez Stronnictwo Narodowe. Lista zgłoszona przez ZMNR przeszła zatem bez sprzeciwu. Odbyły się natomiast wybory na Politechnice. Na przeszło 3.500 studentów-Polaków w uczelni, uczestniczyło w głosowaniu zaledwie 700 studentów, z tego przeszło 400 głosowało na ZMNR.

Okazuje się zatem, że tylko piąta część studentów przejmuje się jeszcze politycznymi wyborami na uczelniach, a tylko 12 proc. przyznaje się do dawnego ONR. Obraz to zgoła sprzeczny z sugestiami, jakim ulega społeczeństwo w odniesieniu do zagadnienia młodego pokolenia.

Zwłaszcza w Warszawie utrzymuje się wciąż przekonanie, że każdy niemal student jest członkiem b. ONR, który w przekonaniu wielu reprezentuje nadal znaczną siłę. W istocie większość młodzieży akademickiej wyznaje na prawdę przekonania narodowe, ale patrzy coraz krytyczniej na działalność grup politycznych, usiłujących zdyskontować narodowe instynkty młodzieży dla celów partyjnych.

Coraz silniej budzi się też na terenie akademickim zrozumienie konieczności pracy i normalnego kończenia studiów, przerywanych nieustannymi zaburzeniami. Kwestii żydowskiej nie załatwi się przecież w sposób pozytywny, zaniedbując naukę i poświęcając się wyłącznie agitacji politycznej. Nie załatwi się jej również w atmosferze rozbicia społeczeństwo i permanentnej walki domowej.

Młodzież coraz lepiej zdaje sobie z tego sprawę i dlatego zaczyna stronić od różnych politycznych „posunięć" na terenie akademickim. Reakcja ta objawia się na razie w postaci biernej, gdy przybierze postawę bardziej czynną, doprowadzić może szybko do zupełnego przewrotu nastrojów na odcinku młodzieży akademickiej.

Rozbicie, jakie zapanowało na tym terenie musi również działać odstraszająco na bardziej pozytywne elementy wśród akademików. Dawne ONR podzieliło się na kilka zwalczających się grup. Do tych utarczek wmieszało się Stronnictwo Narodowe, usiłujące odegrać się za wszelką cenę na terenie młodego pokolenia. Walka jego z Z. M. N. R-owcami, których wyrazem jest „ABC", nie przebiera w środkach.

Przyznać trzeba, że jest ona pozbawiona podstaw ideowych. Napaści osobiste, demagogia i zjadliwe insynuacje — oto wypróbowane metody tej mało budującej walki.

Chcąc ubić w oczach opinii odłam b. ONR, firmowany przez „ABC", prasa Stron. Nar. chwyta się znanego sposobu, zarzucając mu porozumiewanie się z „sanacją". W oczach Stron. Nar. jest to grzech śmiertelny, objaw choroby narodowej, przejście do obozu wroga narodu i państwa. „Warszawski Dziennik Narodowy" pisze więc o b. oenerowcach, jako o grupie „skompromitowanej swymi sanacyjnymi metodami wyborczymi". Wydana w Poznaniu ulotka Młodzieży Wszechpolskiej nazywa b. oenerowców „rozłamowcami, renegatami i zdrajcami sprawy narodowej". „Kto bowiem raz wyłamał się — czytamy w tej śmiesznej eksmomunice — z jednolitego, karnego, frontu narodowego, kto raz poszedł drogą prowadzącą na Zamek (!) i — w przyszłości pod Koc, ten narodowcem przestał być raz na zawsze".

Okazuje się więc, że w oczach inspirowanej przez Stronnictwo Narodowe Młodzieży Wszechpolskiej w Poznaniu pójście na Zamek jest czynem hańbiącym i zdradzieckim. Wierzyć się nie chce, że w **P a ń s t w i e P o l s k i m** mogą istnieć ludzie głoszący podobnie **o b ł ę d n e t e o r i e** oraz, że wyczyny te nie spotykają się z żywszą reakcją.

Dziwić się tylko należy, że zaczepieni w taki sposób oenerowcy usiłują bronić się przed tym rzekomym zarzutem, zaprzeczając i sumitując się w sposób mało poważny. Wszyscy wiedzą, że istotnie byli na Zamku w dniu wręczenia buławy Marszałkowi Śmigłemu-Rydzowi, co im się zresztą tylko chwali. Ale dlatego właśnie, mając czyste sumienie z punktu widzenia narodowego, winni byli zająć postawę ofensywną, a nie defensywną wobec niebywałych „zarzutów", z jakimi się z tego powodu spotkali.

Powodzenie w polityce zależne jest od pewnej konsekwencji oraz zdecydowanego uporu przy raz obranym kierunku. Natomiast zabójcze może być uleganie szantażowi i sztucznemu terrorowi, wytwarzanemu przez takie lub inne mafie. **P r z e ł a m a n i e t e g o t e r r o r u p s y c h i c z n e g o** jest pierwszym warunkiem wewnętrznego zwycięstwa każdego ruchu politycznego. Ostatecznie wskutek operetkowych uchwał mafijnych ekspozytur Nar. Dem. nikt jeszcze nie przestał być Polakiem, ani narodowcem. Należy nauczyć się wzruszać ramionami na tego rodzaju „wyroki".

Na razie wszakże trwa spór między Stron. Nar., a b. ONR o to, kto zwyciężył w wyborach na politechnice warszawskiej. Str. Nar. zaprzecza bowiem, by zwycięzcami byli oenerowcy, jak by to się na pierwszy rzut oka wydawało. S. N. twierdzi, że nie zwyciężyło tylko dlatego, że listy jego były unieważnione, co miało być wynikiem „wyborczego spisku sanacyjno-oenerowego". Oenerowcy natomiast dowodzą że unieważnienie list S. N. było temu ugrupowaniu na rękę, gdyż pozwoliło ukryć jego kompromitującą klęskę.

Nie mamy zamiaru rozstrzygać tego sporu. Nie posiada on zresztą większego znaczenia. Ważnym natomiast jest fakt wzrastającego niezadowolenia młodzieży akademickiej z powodu narażania jej na przymusową bezczynność. **M ł o d z i e ż p r a g n i e s p o k o j u.** Ulegając tym nowym nastrojom świata akademickiego, oenerowe „ABC" ogłosiło niedawno artykuł p. n.: „Od kogo zależy spokój?", przy czym wskazało na Stron. Nar. jako na jedno ze źródeł niepokoju, zarzucając zwolennikom tej grupy „zorganizowanie w grudniu sławetnej blokady", która „naraziła bez żadnej potrzeby młodzież akademicką na represje".

Słowa te świadczą również o nowym tonie, jaki wyczuwa się na terenie akademickim. Rośnie tam zrozumienie, że wiele wyczynów, narażających młodzież na represje, było niepotrzebnych.

Zdaje się, że zbliżamy się ku końcowi pewnej epoki na terenie młodzieży. Zdaje się, że zbliża się chwila, kiedy młodzież porzuci sztuczne opłotki nieciekawych i tępych swarów grupowych i walk domowych, które przeszły już dziś w stan patologiczny. Zdaje się, że nadchodzi moment, kiedy wyjdzie ona na teren szerokiej ideowej i twórczej pracy pod hasłami ogólno-narodowymi. Wtedy też wybije **g o d z i n a p o w o j e n n e g o p o k o l e n i a** w Polsce. Jesteśmy pod tym względem optymistami.

(rd.)

Królewskie fundacje kulturalne

Byłoby objawem paradoksalnym, gdyby kultura ludzka nie była zdolną stworzyć warunków odpowiednich dla swego postępu. Do swojej słynnej teorii — że nic w naturze nie ginie — Lavorsier pośpiesza dodać — że wszystko się przekształca. Tymbardziej więc i w dziedzinie ducha można utrzy mywać — że nic nie ginie i wszystko jest dalszym ciągiem tego, co było poprzednio.

Etapy współczesnej cywilizacji są nam znane. Posługując się kilku tysiącami lat dla napisania historii współczesnej cywilizacji — stajemy wobec naprzód postępującej kultury; nie biorąc więc pod uwagę kilku nieuniknionych zygzaków, z zadowoleniem możemy stwierdzić, że dorobek umysłu ludzkiego jest dalszym ciągiem tego co było poczęte przed laty.

Badając przeszłość kulturalną narodów widzimy stale rozkwit kultury — za wyjątkiem rzadkich wypadków — w cieniu szkoły lub innej instytucji wychowawczej.

W naszej epoce mówimy stale o promieniowaniu dawnej Sorbony. W epoce starożytnej powoływano się na szkoły wielkich myślicieli. Jeden błysk woli wielkiego monarchy we Francji wystarczył, aby powstała „College de France", a sława Richelieu — dla założenia Akademii Francuskiej.

Te wszystkie instytucje — określone mianem oficjalnych — wypełniają rolę, która trwa stale. One są strażniczkami kultury i dają możność dla twórczości ducha (otwierając pole dla twórczości ducha). Z chwilą, gdy kultura znajduje poparcie u władz publicznych, a szczególnie, gdy jest popierana przez Głowę Państwa — wynik jej z góry jest zapewniony.

Dumni, więc możemy być w naszym kraju z instytucyj kulturalnych, zrzeszonych w Rumuńskiej Fundacji Królewskiej. Fundacjom tym król Karol II. dał podstawy w 1933 r.

Podczas swej mowy, wygłoszonej w 1933 r. w Teatrze Narodowym w Bukareszcie z okazji inauguracji Tygodnia Książki — król Karol II. dał wyraz potrzebom krzewienia kultury, bowiem ona jedynie utrwala życie narodów. Mowa ta stała się historyczną. Słowo królewskie miało wynik wspaniały..

Do roku 1933 mieliśmy tylko trzy Fundacje Kulturalne.

Fundacja Karola I. w Bukareszcie — ufundowana przez założyciela dynastii rumuńskiej — działała i działa jeszcze pod kierownictwem profesora Tzigara Samurcash. Stała się ona potężnym ośrodkiem kultury i — dzięki kierownictwu wybitnych mężów — jest krzewicielką kultury. Fundacja Karola I. jest zaopatrzona w bogatą bibliotekę oraz w salę odczytową dla publiczności.

Fundacja księcia Karola, którą założył król Karol II., będąc jeszcze następcą tronu.

Fundacja Królewska w Jassy, założona na mocy testamentu zmarłego króla Ferdynanda I-go. Fundacja ta jest pod kierownictwem rady administracyjnej; na jej czele stoi generał Baliff.

Te wszystkie fundacje działają niezależnie jedna od drugiej; były jednak wypadki, że wkraczały one na teren obustronny.

W 1933 r. powstaje Fundacja Literatury i Sztuki imienia króla Karola II. — która działa pod kierownictwem prof. Aleks. Rosettiego — oraz Fundacja Badań Naukowych w Cluj — która działa pod kierownictwem prof. Valcovici.

Fundacja Literatury i Sztuki przystąpiła natychmiast do pracy: ona wydaje pokaźną ilość prac naukowych i literackich — których znaczenie jest wprost zdumiewające; popiera pisarzy, którzy znajdują tam pomoc wydatną, mając możność w ten sposób wydawania swoich utworów. Ona funduje nagrody dla pisarzy wyróżniających się oryginalną twórczością literacką i szczególną opieką otacza przekłady dzieł klasycznych. Poezja, historia, dzieła o charakterze wychowawczym kolejno znajdują tam pomoc i poparcie.

Wymienić należy również „Revue des Foudations Royales" (Przegląd Fundacyj Królewskich) wydany staraniem tychże fundacyj, pod kierownictwem wybitnych pisarzy i publicystów takich, jak Radu Ciocelescu i Camila Petresen, a który rozpoczyna już drugi rok swego istnienia. Przegląd ten pod względem literackim nie ustępuje najlepszym odnośnym wydawnictwom Zachodu.

Celem sprecyzowania działalności tych wszystkich fundacyj i skoordynowania tej działalności zrzeszono je w Związek Fundacyj Królewskich; działają one pod bezpośredniem kierownictwem i patronatem króla. Pomaga królowi w tej pracy adiutant królewski — generał N. Condiesco.

Widzimy więc, że kraj nasz posiada zespół instytucyj kulturalnych pierwszorzędnych.

Fundacje królewskie krzewią w naszym kraju ideał cywilizacji kultury, która stale winna wykazywać swoje postępy.

Istnienie i rozwój tych fundacyj są w pierwszym rzędzie zasługą — godną najwyższego uznania — naszego Dostojnego Monarchy, mecenasa kultury rumuńskiej, króla Karola II.

Doniosłe uchwały
uchwalone przez Sejm

Warszawa, 20. 3. (Tel. wł. — s. b.) W ciągu dalszej dyskusji zabrał głos pos. **Hoffman**, który zaznacza m. in., że chciałby tę debatę traktować jako nowy plan inwestycyjny w dziedzinie kultury. Przypomina, że w czasie wojny

NIEMCY ZAPRZĘGLI NAUKĘ NA USŁUGI PROPAGANDY .

Wtedy nauka nie odpowiadała dążeniu do zdobycia prawdy. Pragnę wierzyć, mówi mówca, że nikt u nas nie chciałby, aby coś podobnego działo się z nauką w Polsce. Uczony musi mieć tę wielką wartość etyczną, aby nie naginać się przed żadnymi potrzebami chwili.

Pos. Surzyński poświęca swe wywody sprawie kultury muzycznej.

W dyskusji przemawiał pos. Holyński. Zwraca on m. in. uwagę, że rynek dla papierów państwowych jest u nas bardzo słaby, ponieważ z nielicznymi wyjątkami, przy wszystkich konwersjach posiadacze papierów państwowych ponosili straty.

Pos. **Sikorski** rozróżnia 3 problemy: a) układ dokonany przez p. prof. Krzyżanowskiego, dotyczący prowizorycznego załatwienia sprawy wszystkich papierów, znajdujących się tak na rynku zagranicznym jak i w Polsce, b) sprawę zamiany warunków ulenowskiej po życzki na korzystniejsze dla nas, c) konwersja papierów znajdujących się na rynku krajowym, do której dołączyć się mogą zagraniczni posiadacze pożyczek.

Pos. Dębicki uważa konwersję za konieczną operację w celu uzdrowienia stosunków gospodarczych.

Po wypowiedzeniu swych uwag na kwestie poruszone przez pos. Dębickiego, Izba przystąpiła do głosowania. Przyjęto poprawkę rządową, aby w pkt. 6 art. 1 skreślić trzy ostatnie wiersze. Po czym przyjęto ustawę w drugim czytaniu, a na wniosek sprawozdawcy przystąpiono natychmiast do trzeciego czytania i ustawę przyjęto także w trzecim czytaniu.

Pos. Kozicki zreferował następnie nowelę do rozporządzenia Prezydenta R. P. z r. 1928 o podatku od olejów mineralnych.

Ustawę przyjęto w drugim i trzecim czytaniu wraz z rezolucją, domagającą się, ażeby zwolnienie obcych przedsiębiorstw odbywało się tylko przez obrót czekowy.

Z kolei pos. Gardecki przedstawił zmiany Senatu do ustawy o układach zbiorowych pracy.

W głosowaniu Sejm przyjął wszystkie poprawki, które uchwaliła przyjąć komisja sejmowa.

Po przerwie obiadowej pos. Krupa referował projekt ustawy złożony przez pos. Tomaszkiewicza o zmianie ustawy z r. 1933 o ubezpieczeniu społecznym.

Ustawę przyjęto w drugim i trzecim czytaniu.

Pos. Sikorski zreferował projekt ustawy p. Ks. Downara w sprawie wytwarzania i handlu dewocjonaliami i przedmiotami kultu religijnego.

W głosowaniu przyjęto ustawę w drugim i trzecim czytaniu w brzmieniu komisyjnym.

Po przyjęciu projektu ustawy, złożonego przez pos. Ppża o doręczaniu pism urzędowych, przystąpiono do obrad nad projektem ustawy

o zapewnienie pracy uczestnikom walk o niepodległość.

W głosowaniu przyjęto ustawę w brzmieniu komisyjnym jednomyślnie w drugim i trzecim czytaniu.

Polacy na Kresach połudn. wschodnich wynaradawiają się

Polacy na Kresach, nie mając kościołów obrządku łacińskiego, narażeni są na wpływy ukrainizmu i cerkwi greko- katolickiej. Dobrze to rozumie Kuria Diecezji przemyskiej i tamtejsze ziemiaństwo i dlatego w Przemyślu powstało Towarzystwo Rozwoju Ziem Wschodnich, które ma za zadanie chronić Polaków od wynarodowienia się, zbierać ofiary na budujące się tam świątyń dla Polaków. Głównie te sprawę popiera wojsko. Polacy! Jeżeli drogie są sercu Waszemu Kresy południowo-wschodnie, złóżcie choć niewielką ofiarę na potrzeby powstających tam świątyń dla Polaków pod adresem: p. Przemyśl, ul. Katedralna nr. 1 m. 3. — Zarząd Okręgu Towarzystwa Rozwoju Ziem Wschodnich w Przemyślu.

JAKIE ROBOTY BĘDĄ WYKONANE W BIEŻĄCYM SEZONIE BUDOWLANYM.

W związku z poleceniem prez. dra Ostrowskiego przyśpieszenia robót publicznych we Lwowie. Wydział techniczny Zarządu miejsk. przygotował już szereg planów. Przede wszystkim o ile warunki atmosferyczne na to pozwolą, będą rozpoczęte roboty ziemne. I tak rozpoczną się roboty ziemne przy dojeździe do cmentarza na Zamarstynowie (przygotowanie cmentarza centralnego), uporządkowanie dawnego cmentarza gródeckiego, przebicie drogi na cmentarzu stryjskim, celem połączenia ulicy Obertyńskiej z ul. Kadecką, dalej roboty ziemne przy ul. Pełczyńskiej w związku z projektem pomnika Marszałka Piłsudskiego, a w końcu splantowanie terenu przed kościołem Matki Boskiej Ostrobramskiej. W dalszym ciągu przygotowane są już plany robót inwestycyjnych na ulicach miasta Lwowa, a przede wszystkim przebudowa placu Krakowskiego, ul. Szeptyckich, Piłsudskiego, Drogi Lubieńskiej, Kulparkowskiej, ulicy Okrężnej i innych. Równocześnie przygotowane są plany rozbudowy plantacyj miejskich i przebudowy kanałów.

Budżet m. Lwowa został przyjęty przeciw głosom żydowskim

W dalszej dyskusji nad budżetem zabrał głos r. Zieler, który polemizuje z pewnymi punktami przemówienia r. Dunina.

R. Żerebecki stwierdza, że wydajność pracy robotników spadła u nas do jednej piątej. Zarząd miasta powinien uczynić wszystko, aby wydajność ta wzrosła. Następnie mówca stwierdza, że ilość baraków dla bezdomnych jest stanowczo za szczupła i że nowo powstałe baraki zostały wzniesione za fundusze pomocy zimowej, nie zaś gminne. Brak jest baraków dla samotnych kobiet, zaś baraki dla rodzin są przepełnione.

R. Biernacki, omawiając poszczególne pozycje budżetowe, stwierdza, że wydatki nie są dostatecznie naświetlone. Stwierdza, że nie może podołać walce z bezrobociem, konieczna tu jest pomoc rządu. Tymczasem fundusz na rozbudowę miasta został z 4 milionów zredukowany do 400.000 zł. Wracając do sprawy gospodarki b. prez. Drojanowskiego r. Biernacki stwierdza, że jakkolwiek nie zgadzał się z wszystkimi metodami prez. Drojanowskiego, przyznaje mu wielką ostrożność na punkcie pieniężnym.

R. Hausner zapuszcza się pod pretekstem odpowiedzi radnym Wandyczowi i Duninowi w długie wywody polityczne. Następnie gani wysokość podatków pośrednich i podkreśla konieczność zorganizowania przedstawicielstwa miast w Sejmie.

R. Bigo zastrzega się przeciw powiedzeniu przedmówcy, jakoby on miał rozpętać dyskusję polityczną oraz zarzuca r. Hausnerowi i r. Skalakowi fałszywą interpretację swoich słów. Twierdzenie, że we Lwowie 20.000 dzieci jest pozbawionych szkoły, opiera r. Skalak na fałszywych przesłankach, gdyż przyrost ludności w miastach jest znacznie niższy niż na wsiach, więc powołując się na statystykę ogólną przedmówca troszczy się o dzieci, które sie jeszcze nie narodziły.

Następnie zabrał głos prez. Ostrowski, który omówił poszczególne działy gospodarki miejskiej. Stwierdził, że w roku ub. przeprowadzono rewizję stanu personalnego i przeniesiono w związku z nią szereg osób do innych miejscowości.

Gmina została oddłużona z 5 i pół miliona zł. na 2,480.000 zł.

Przebudowano 14 nowych ulic, rekonstruowano kilkanaście, na 16 przeprowadzono kanalizację. Komitet rozbudowy działał zwłaszcza na Żelaznej Wodzie oraz na Skniłowie.

W zakresie służby zdrowia powiększono ilość lekarzy szkolnych i higienistek, rozszerzono zakres opieki nad matką i dzieckiem.

Wydział przemysłowy przeprowadził lustrację gospodarstw kasowych wszystkich cechów. Wszczęto prace do wykonania ustawy o uboju rytualnym. Ustanowiono komisje lotne do zwalczania lichwy i ujawniania cen, przygotowuje się nowy regulamin targowy.

Opieka Społeczna zajmowała się 425 rodzinami, na dożywianie dzieci wydawano 30.000 zł. kwartalnie. Prócz tego utrzymywano dzieci w sierocińcach, opiekowano się bezdomnymi.

Wydział oświatowy przystąpił do budowy szkoły na Bogdanówce, wyciągnięto piętro na budynku szkolnym przy ul. Zimorowicza. W projekcie jest adaptacja pewnych budynków gminnych na szkoły. Uruchomiono Teatr Żołnierza, uporządkowano Archiwum miejskie.

Przedsiębiorstwo elektryczne sprzedało za 8 i pół mil. zł. prądu. Rozszerzono sieć kablową. Wpływy za bilety tramwajowe wyniosły 5,400.000 zł. Zakład gazowy sprzedał gazu miejskiego za 7 mil., ziemnego za 4 mil. Następnie prez. Ostrowski zdał sprawę z inwestycyj wodociągowych, oraz sanacyj, przeprowadzonych w Zakładzie pogrzebowym.

Nie wdając sie w dyskusje nad ustrojem samorządowym, prez. Ostrowski utrzymuje, że zmiany nie mogą tu być zbyt częstotliwe, jako powodujące wstrząsy. Zawisłość samorządu od władz nadzorczych jest krępująca w go spodarce miejskiej (listy Izby skarbowej, dekrety), utrudnionej wielce ogólnym zubożeniem społeczeństwa. Rola miast zaczyna być dopiero teraz odpowiednio doceniana.

Do budżetu należy — zdaniem mówcy — podchodzić od strony jego całokształtu, nie zaś od poszczególnych pozycyj. Jedne z tych pozycyj są ruchome, inne — w ilości dwóch trzecich — są nieruchome. Budżet oświatowy, obracający się w granicach do dwóch milionów jest też do pewnego stopnia nieruchomy. Zdaję sobie sprawy z potrzeb oświatowych, Zarząd miasta wybuduje do 4 lat 6 nowych szkół. Odpierając zarzut, że gmach M. Z. E. wybudowany został zbyt dużym kosztem, prez. Ostrowski stwierdza, że to co się buduje musi starczyć na kilkadziesiąt lat.

W odpowiedzi r. Stefczakowi, jakoby stan zatrudnienia pracowników ukraińskich był krzywdzący, mówca udowadnia za pomocą cyfr, że stosunek procentowy jest zupełnie sprawiedliwy.

Cena prądu elektrycznego nie może być niższa, dopóki nie nastąpi znaczna rozbudowa sieci elektryfikacyjnej. Ilości baraków na skutek braku funduszów nie można narazie powiększyć. W końcu prez. Ostrowski stwierdza, że budżet jest realny.

Po kilku wyjaśnieniach wiceprezyd. Weryńskiego odnośnie do pewnych pozycyj budżetowych, oraz przemówieniu ref. Brzeskiego, przystąpiono do przegłosowania najpierw poszczególnych wniosków, następnie budżetu. Przyjęto wniosek r. Skalaka w sprawie jak najrychlejszego zatrudnienia bezrobotnych przy pracach wiosennych, a to zaraz po świętach, oraz wniosek prez. Pfaua o przyznanie subwencyj Bezprocentowym Kasom Pożyczkowym przy parafiach. Równocześnie uchwalono szereg rezolucyj komisji budżetowej.

Od głosowania nad budżetem, który został przez większość przyjęty, wstrzymali się socjaliści i klub narodowy, przeciw — głosowali sjoniści.



POPRAWA STANU ZDROWIA IGNACEGO PADEREWSKIEGO

Fryburg, 20. 3. (PAT) Stan zdrowia Paderewskiego nie budzi obaw. Polepszenie trwa nadal. Bronchit ustępuje.

Afera skarbowa we Lwowie

(zast.). W związku ze znaną aferą skarbową we Lwowie, która zatacza coraz to szersze kręgi wiceprok. dr. **Kosiński** i sędzia śledczy dr. **Dobrowolski** prowadzą w dalszym ciągu energiczne dochodzenia.

Wczoraj rano w związku z tą sprawą aresztowani zostali urzędnicy skarbowi Stanisław **Konopasek** i Edmund **Malikowski**. Ponadto na polecenie sędziego śledczego aresztowano ponownie zwolnionego przed kilku dniami właściciela hurtowni szkła Mozesa **Markusa**. Tak samo aresztowano b. woźnego Urzędu Skarbowego we Lwowie, a obecnie w Przemyślanach Aleksandra **Bojkę**.

Równocześnie został wezwany do sędziego śledczego we Lwowie, b. urzędnik skarbowy we Lwowie, a obecnie w Bóbrce **Czernik**, objęty również oskarżeniem w tej sprawie. W kancelarii sędziego śledczego został on poddany gruntownemu przesłucaniu i skonfrontowany z siedzącym w więzieniu urzędnikiem Krzyżanowskim. Obaj stoją pod zarzutem, że na interwencję siedzącego w areszcie mgr. Neuwelta odpisali zaległości Steinhausowi.

ŻONA — SZANTAŻYSTKA

Zamieszkały przy ul. Podleskiego 9 urzędnik Ubezpieczalni Społecznej Julian Panas doniósł policji, że rozwiedziona żona jego Waleria (Chocimska 11) przychodzi do biura i pożycza od jego kolegów i na jego rachunek pieniądze, oczerniając go w dodatku przed ludźmi. Sprawą zajęła się policja.

Pamiętaj codziennie o F. O. N.

DZIEŃ GOSPODARCZY

Tygodniowy przegląd gospodarki światowej

Wzrost światowej produkcji złota — Walka ze zwyżką cen i spekulacją — Ocena sytuacji gospodarczej Rzeszy w r. 1936 — Liberalizm socjalny we Francji

W ostatnich siedmiu latach wyprodukowano na świecie ogółem 6 milionów kg złota. Rok 1936 ustanowił w tej dziedzinie swojego rodzaju rekord, produkując 1.13 milionów kg złota wobec jednego miliona w roku 1935, 890 tys. w roku 1934, 820 tys. w r. 1933, 790 tys. w r. 1932, 740 tys. w r. 1931 i 670 tys. kg w roku 1930.

Powyższe cyfry zaczerpnęliśmy z komunikatu ogłoszonego ostatnio przez największego producenta złota Union Corporation. W tym samym zestawieniu czytamy, że uchwytne zapasy złota w bankach emisyjnych, wynosiły w końcu roku 1929 — 15.65 miln. kg. wartości 94 miliardy złotych, a na dzień 31 grudnia 1936 r. — 20.21 miln. kg. na sumę 121 miliardów złotych. W zestawieniu tym przyjęto jednak dawniejszy stan zapasów złota Banku Hiszpańskiego w wysokości 650 tys. kg., stan zapasów złota Banku Włoskiego w kwocie 240 tys. kg i Sowieckiego Banku Państwowego w kwocie 250 tys. kg.

Z całkowitych zapasów złota banków emisyjnych, 10.1 miln. kg przypada na Stany Zjednoczone A. P., a więc połowa wszystkich zapasów światowych 2.53 miln.. kg czyli 12.6 proc. zapasów złota banków emisyjnych posiada Francja, a 2.31 miln. kg czyli 11.6 proc. — Anglia. Te trzy państwa dysponują więc przeszło 75 procentami wszystkich widocznych zapasów na świecie.

Ogólną cyfrę złota tezaurvzowanego, używanego w produkcji przemysłowej i t. d. obliczają na 1.48 miln. kg.

Umysły kierownicze państw, które weszły na drogę zdecydowanej poprawy gospodarczej, zaprząta problem zwalczania gorączkowej spekulacji na zwyżkę cen. Jak wiadomo w ostatnich czasach zwyżkowały niemal ceny wszystkich surowców.

Wskaźnik cen 20-tu głównych surowców i artykułów żywnościowych w okresie od czerwca 1936 r. do pierwszych dni marca r. b., a więc w okresie 9 miesięcy zwyżkował o 20 proc.

Gdy więc do niedawna jedną z głównych cech kryzysowych gospodarki światowej była nadprodukcja, to obecnie obserwujemy zjawisko niedostatecznej podaży wielu surowców. Zjawisko to powstało z jednej strony pod wpływem restrykcji, wypływających z obawy rozmaitych państw o dostateczne zapasy surowców dla przemysłu zbrojeniowego, z drugiej zaś strony niewątpliwie jest dziełem spekulacji międzynarodowej.

W specjalnych kłopotach z tej racji znalazł się Międzynarodowy Komitet cyny, który obradował w dniu 18. bm.

Brak jakiegokolwiek komunikatu z tego posiedzenia wywołał w londyńskich kołach fachowych wielkie zainteresowanie i stał się źródłem sensacyjnych wniosków. Niektóre pisma mianowicie oraz koła zainteresowane w handlu cyną, komentują to milczenie w ten sposób, że komitet rozważa zagadnienie całkowitego zniesienia restrykcyj w produkcji cyny.

Wspomniane jednak pogłoski uważane są przez koła kompetentne za bezpodstawne. Komitet stoi na stanowisku, że masowe zakupy obecne powodują nagromadzenie się t. zw. niewidocznych zapasów, które jednak — z chwilą przejściowego załamania się cen — zaciążą na rynku i będą wymagały zaostrzenia kontroli produkcyjnej, być może już za parę miesięcy.

Spekulacja na zwyżkę cen uprawiana jest na wysoką skalę w Stanach Zjednoczonych. Rząd amerykański zapowiedział interwencję, co na giełdzie nowojorskiej wywołało wzmożoną podaż papierów oraz osłabienie kursów, przede wszystkim akcji kolejowych, metalowych, samochodowych oraz kauczkowych. Osłabienie to przypisywane jest również epidemii strajków.

Obrona przed zwyżką cen doprowadzi przypuszczalnie do pogłębienia interwencjonizmu w różnych krajach. Okazuje się, że kontrola dobrej koniunktury „prosperity" jest równie konieczna, jak walka z kryzysem.

Ukazało się sprawozdanie Banku Rzeszy za r. 1936, omawiające ogólną sytuację gospodarczą Niemiec.

Gospodarka Rzeszy w r. 1936 — czytamy w tym sprawozdaniu — stała w dalszym ciągu pod znakiem ożywienia, spowodowanego głównie zakrojonymi na wielką skalę inwestycjami rządu Rzeszy. Gospodarkę niemiecką uchroniła od wstrząsów surowa kontrola i dyscyplina. Wstrząsów tych można się było obawiać, zwłaszcza po dewaluacji, dokonanej przez szereg mocarstw.

Konieczność zażegnania niebezpieczeństwa, grożącego życiu gospodarczemu, w następstwie obostrzenia problemu dewiz i surowców, pociągnęła za sobą drugi plan 4-letni. Konieczność zaopatrzenia Niemiec w surowce i artykuły spożywcze nie tylko wysunęła na plan pierwszy kwestię zwrotu kolonii niemieckich, lecz postawiła gospodarkę przed koniecznością jak największego uniezależnienia się Niemiec od importu zagranicznego.

Przechodząc do spraw czysto finansowych, sprawozdanie podkreśla, że metody finansowania różnych poczynań wewnętrznych pozostały na ogół bez zmiany.

Sytuacja dewizowa pozostała w dalszym ciągu ciężka. Musiano obostrzyć obowiązujące przepisy i wprowadzić dalsze ograniczenia w obrotach płatniczych z zagranicą.

Po ostatecznym przejściu Banku Rzeszy pod pełną suwerenność państwa, bank ten bierze udział w pracach Banku Wypłat Międzynarodowych już tylko dobrowolnie i na stopie całkowitej równości z innymi instytucjami emisyjnymi.

Łączny obrót Banku Rzeszy wykazał dalszy wzrost do sumy 919,7 miliardów wobec 807,1 miliardów w 1935 r. i 685,3 w 1934 r. Zysk brutto wzrósł do 170 miln. RM w porównaniu z 152.6 i 133,6 w obu latach poprzednich.

Zapas złota wyniósł w końcu 1936 r. 66.45 milionów wobec 82,47 miln. w roku poprzednim. Z tego 47,7 przypadało na złoto w sztabach, 14,6 na zagraniczne monety złote i 4,1 na złote RM. Globalny zapas dewiz wyniósł 111,3 wobec 177,3 miln. w roku poprzednim. Z tego 5,22 miln. przeznaczono na pokrycie. Łączny obieg wszystkich środków płatniczych wyniósł 6.945 miln. wobec 6.370,9 miln. w 1935 r. Sprawozdanie zaznacza, że wzrost ten nie pozostaje w żadnym stosunku do olbrzymiego wzrostu produkcji przemysłowej. Wartość produkcji niemieckiej w 1936 r. wyniosła 65 miliardów wobec 34,8 miliardów w 1935 r.

We francuskich kołach gospodarczych z zadowoleniem notują szereg objawów, świadczących, że równolegle z liberalizmem w dziedzinie polityki finansowej, rząd Bluma zamierza stosować również bardziej liberalną politykę w stosunku do przemysłu, obciążonego ostatnio tak poważnie nowymi ciężarami socjalnymi. Minister gospodarki narodowej na posiedzeniu Najwyższej Rady Gospodarczej wypowiedział się za koniecznością uelastycznienia ustawodawstwa o 40-godzinnym tygodniu pracy. Zastosowanie tej ustawy wymaga utrzymania poziomu, a nawet wzrostu produkcji francuskiej. W tym wypadku, interesy robotników, przemysłowców i interesy kraju są zgodne. Minister wyraził życzenie aby, jeżeli chodzi o przemysłowców, starali się oni zrównoważyć nowe ciężary społeczne przez obniżenie kosztów produkcji, nie zaś przez podwyżkę cen. O ile zaś chodzi o robotników, to minister zwrócił się do nich z apelem, aby bez uprzedzeń rozpatrywali propozycje złagodzenia przepisów o 40-godzinnym tygodniu pracy, jakie zostaną im przedłożone.

Tego rodzaju oświadczenie ministra gospodarki narodowej, będącego wybitnym działaczem socjalistycznym, prasa reprezentująca interesy sfer gospodarczych łączy z oświadczeniem, jakie wypowiedział on na plenum Izby w czasie dyskusji nad ustawą o zwalczaniu zwyżki cen, a mianowicie: „Obowiązki ciążące na przemysłowcach posiadają wielką wagę. Czyżby mógł ktoś naprawdę uwierzyć, że zmierzam do zniszczenia kapitalizmu, kiedy nie jestem w stanie zastąpić go innym systemem. Zdaję sobie sprawę, że kapitalizm na długo jeszcze może oddawać wielkie usługi".

Krwawe zajścia na przedmieściach Paryża wywołały reperkusje na giełdzie paryskiej, która na wiadomość o rozruchach zareagowała poważną zniżką rent, papierów państwowych i akcyj prywatnych. Reakcja była tym większa, iż po pomyślnym wyniku subskrypcji drugiej transzy pożyczki na obronę narodową, koła giełdowe oczekiwały spokoju, niezbędnego dla całkowitej normalizacji finansów publicznych, jak również dla powodzenia wystawy paryskiej. Kurs franka doznał również osłabienia.

Notatki

= Wywóz węgla na rynki zagraniczne w lutym. W lutym r. b. wywieźliśmy na rynki zagraniczne 727.530 ton węgla wartości 11,6 miliona zł. W porównaniu do miesiąca poprzedniego, wywóz węgla za granicą w lutym zmniejszył się o 81.5 tysięcy ton. Najwięcej węgla wywieźliśmy do Szwecji, a mianowicie 155.306 ton, w wartości 2,3 miln. zł. następnie do Włoch — 112.548 ton wartości 2,1 miln. zł., Francji — 109.965 ton wartości 1,9 miln. zł. i do Austrii 64.125 ton wartości 1,3 miln. zł. Na zaopatrzenie statków morskich cudzoziemskich sprzedano węgla wartości 1.2 miln. zł.

= Nowe inwestycje w przemyśle górnośląskim. Jak wiadomo, „Polskie Kopalnie Skarbowe" prowadzą w swych kopalniach od kilku lat prace, mające na celu zmodernizowanie urządzeń w poszczególnych szybach. W 1936 roku zastosowano t. zw. urządzenia skipowe w szybie „Prezydent Mościcki" kosztem około 4 milionów zł. W lutym roku bieżącego ukończono podobne prace na kopalni w Bielszowicach kosztem około 1 miliona zł. Obecnie przystąpiono do przerobienia szybu „Jacek I", który zostanie pogłębiony. Poza tym wprowadzone będą urządzenia skipowe oraz przerobiona sortownia. Prace już są rozpoczęte, a inwestycje te kosztować będą około pół miliona złotych. Po przerobieniu szybu „Jacek I", Polskie Kopalnie Skarbowe przystąpią do przebudowy kosztem około 4 milionów zł. kopalni „Pole Północne", unieruchomionego od 5 lat.

= Eksport zboża w lutym R. B. W lutym Polska wywiozła na rynki zagraniczne ogółem 48.967 ton zboża, wobec 96.208 ton w miesiącu poprzednim. Wartość wywiezionego zboża wynosi 9.388 tysięcy złotych. — Pszenicy wywieźliśmy 905 ton, żyta 16.808 ton, jęczmienia 25.974 tony i owsa 5.460 ton.

Głównym rynkiem zbytu dla zboża była Norwegia, dokąd wywieźliśmy 5.994 tony, wartości ponad milion zł., następnie Dania i Austria. Transporty jęczmienia były kierowane przeważnie do Belgii owsa — do Francji, Szwecji i Italii, a pszenicy do Anglii i Holandii.

= Zamówienia kolei bułgarskich w hucie „Piłsudski". Koleje bułgarskie zamówiły w hucie „Piłsudski" 4 tysiące ton szyn. Wartość zamówienia wynosi 1.5 milion. zł. Huta „Piłsudski" przystąpiła już do walcowania tych szyn. Zamówienia odbiera specjalnie przyb. y z Bułgarii ekspert.

Giełda

WALUTY

Belgi belgijskie 89.03 — 88.60, dolary amerykańskie 5.28 — 5.25 i pół, dolary kanadyjskie 5.27 i pół — 5.26, floreny holenderskie 289.45 — 287.75, franki francuskie — 24.28 — 24.14, franki szwajcarskie 120.40 — 119.60, funty angielskie 25.84 — 25.68, guldeny gdańskie 100.20 — 99.80, korony czeskie 16.40 — 15.70, korony duńskie 115.34 — 114.50, korony norweskie 129.78 — 128.80, korony szwedzkie 133.23 — 132.25, liry włoskie 24,30 23.80, marki fińskie 11.42 — 11.00 marki niemieckie 124.00 — 120.00, szyling. austriackie 97.00 — 96.00, marki niemieckie srebrne 132.00 — 128.00.

AKCJE

Bank Polski 99.50, Lilpop 14.00 — 14.10 Starachowice 33,50 — 33.00.

Tendencja słabsza.

PAPIERY PROCENTOWE

3 proc. poż. inwestycyjna pierwsza emisja 64.75 — serie 84.00, 3 proc. poż. inwestycyjna druga emisja 64.00 — serie 81.50. 5 proc. poż. konwersyjna 55.50, 5 proc. poż. kolejowa 53.25, 6 proc. poż. dolarowa — kupon 52,62, 4 proc. poż. premiowa dolarowa 45.00, 7 proc. poż. stabilizacyjna 368.00 — kupon 76.76, 4 proc. poż. konsolidacyjna 52.50 — 52.75 — 50.38 — 50.75 — dwa ostatnie drobne.

Tendencja dla pożyczek i listów słabsza.

DEWIZY

Belgia 88.85 — 89.03 — 87,67. Berlin — 212.78 — 211.94, Amsterdam 288.75 — 289.45 288.05, Gdańsk 100.00 — 100.20 — 99.80, — Kopenhaga 115.05 — 115.34 — 114.76, Londyn 25.77 — 25.84 — 25.70, N. Jork czeki 5.27 i trzy ósme — 5.28 i pięć ósmych — 5.26 i jedna ósma, N. Jork kabel 5.27 i trzy czwarte — 5.29 — 5.26 i pół, Oslo 129.45 — 129.78 — 129.12, — Paryż 24.22 — 24.28 — 24.16, Praga 18.36 — 18.41 — 18.31 Sztokholm 132.90 — 133.23 — 132.57, Zurych 120.10 — 120.40 — 119.80, Wiedeń 99.20 — 98.80, Mediolan 27.85 — 27.95 — 27,75, Helsinki 11.42 — 11.36, Montreal 5.28 i pięć ósmych — 5.26 i jedna ósma.

Tendencja słabsza.

PARYŻ. N. Jork 21.77 i trzy czwarte, — Londyn 106.38, Mediolan 114.55, Belgia 366 i jedna czwarta, Zurych 496.00, Amsterdam 1191.00, Berlin 877.00.

ZURYCH. N. Jork 439 i jedna ósma, — Londyn 21.45, Paryż 20.16 i jedna czwarta, Mediolan 23.12 i pół, Bruksela 73.96, Amsterdam 240.20, Praga 15.31, Oslo 107.80, — Kopenhaga 95.75, Sztokholm 110.60, Berlin 176.60.

LONDYN. N. Jork 488.42, Paryż 106.37, Mediolan 92.80, Praga 140, Bruksela 29.00 i pół, Zurych 21.44 i trzy czwarte, Amsterdam 892 i pięć ósmych, Berlin 12.14 i pół.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Lwów, dnia 22 marca

Na Giełdzie obroty w pszenicy, życie, jęczmieniu, mące, otrębach oraz egzekutywna sprzedaż otrąb. Pszenica, żyto, łubin, proso, mąki podrożały, natomiast wyki, otręby potaniały. Tendencja na ogół zwyżkowa, usposobienie ożywione.

Ceny loco wagon Lwów:

Pszenica jednolita czerwona 29.00 — 30.00 pszenica zbiorowa czerwona 29.00 — 29.25, pszenica jednolita biała 29.50 — 29.75, pszenica zbiorowa biała 28.75 — 29.00, — żyto standart I 24.00 — 24,25, żyto standart II — 23.75 — 24.00, Bobik 19.50 — 20.00, wyka ciemna 19.50 — 20.00 wyka szara 18.50 — 19.00, łubin niebieski 16.50 — 17,00, proso krajowe 25.00 — 25.50.

Mąka: pszenna standart gat. I wyciągowa 46.25 — 46.75, I—A 45.25 — 45.75, I—B 44.25 — 44.75, I—C 43.25 — 43.75, I—D 42.25 — 42.75, II—A 40.75 — 41.25, II—B 40.25 — 40.75, II—C 39.50 — 40.00, II—D 38.25 — 38.75, II—E 36.25 — 36.75, II—F 34.75 — 35.25, II—G 32.75 — 33.25.

Mąka pszenna razowa do 0—95 proc. — 33.00 — 33.25, mąka żytnia wyciągowa 0—30 proc. 38.00 — 38.50, mąka żytnia gat. I. 0—50 proc. 35.50 — 36.00, mąka żytnia gat. I. 0—65 proc. 33.75 — 34.25, mąka żytnia razowa 0—95 proc. 30.00 — 30.25, otręby żytnie 13.25 — 13.50, otręby pszenne grube 14.00 — 14.25, pszenne średnie 13.00 — 13.50, pszenne miałkie 14.50 — 14.75, otręby jęczmienne 13,50 — 14.00.

Inne kursy niezmienione.

GIEŁDA NABIAŁOWA

Za 1 litr:

mleka pełnego na miarę	0.18—0.20 zł.
mleka w but. z dost. do domu	0.24—0.26 zł.
śmietany kwaśnej	1.00—1.00 zł.
śmietany słodkiej kawowej	0.80—0.80 zł.

Za 1 kilogram:

masło deserowe w bloku	3.60 zł.
masło stołowe	3.40 zł.
masło kuchenne	3.20 zł.
za 1 kopę jaj pow. 50 gr.	4.20 zł.
za 1 kopę jaj poniżej 50 gr.	3.60 zł.

FIKCYJNE WYWIADY

W ostatnich czasach usłyszeliśmy przez radio kilka tzw. „fikcyjnych wywiadów", przeprowadzonych przez znanego krytyka literackiego p. Z. Tematem były rzekome rozmowy z Mickiewiczem, Witkiewiczem, Orzeszkową itd. Dla ludzi obdarzonych fantazją, to temat właściwie nieograniczony. W ten sposób możnaby rozmawiać z Aleksandrem Macedońskim, Sokratesem, Napoleonem, Goethem i z panią Ćwierciakiewiczową. A także z wielu wybitnymi osobami, jeszcze żyjącymi, wcale ich nie widząc i nie ruszając się ze swego pokoju.

Poniżej właśnie podaję kilka takich moich fikcyjnych wywiadów. Nie wątpię, że zainteresowani, tj. osoby z którymi wywiady przeprowadziłem, wyrażą ex post swoje placet.

SAM NA SAM Z B. AKADEMIKIEM

B. członka P. A. L. p. Rzymowskiego zastałem przy pracy literackiej w zacisznym gabinecie, obitym miłymi plagjacikami. Na biurku panował wielki nieład, widomy znak gorączkowej pracy w „pospiechu dziennikarskim". Leżały tam różnego rodzaju i kalibru nożyce publicystyczno-literackie, klej, kalki i bardzo dużo wycinków, dokoła bronzowego popiersia Bertranda Russela. B. akademik zajęty był właśnie pilnem kopiowaniem jakiegoś sporego dzieła, które przed nim leżało, i przerwawszy tę literacką pracę, zapytał uprzejmie:

— Po jaką cholerę?

— Chciałem się dowiedzieć, jak się pan czuje po ustąpieniu z Akademii? — zapytałem.

Rzymowski odłożył orle pióro i westchnął:

— Ano, czuję się, jak wylany... To znaczy, chciałem powiedzieć, w doskonałej formie...

— A jakie ma pan projekty literackie?

— Skończyłem właśnie nowy dramat historyczny pt. „Julia i Romeo"...

— Hm — przerwałem nieśmiało — podobny tytuł już mi się obił o uszy... Zdaje się, że to był „Romeo i Julia", niejakiego Szekspira, o ile się nie mylę...

— Pst, cicho! — zawołał groźnie Rzymowski. — Grunt, że autor podobno, jak się dowiedziałem, już nie żyje... A zaręczam panu, że w Warszawie nikt się nie połapie... Np. Kaden-Bandrowski przeczytał mój dramat i mówi, że bardzo ciekawy, choć trochę myszką trącący... Chce wystawić w Teatrze Narodowym...

— A więc zobaczymy się na premierze...

— Bardzo proszę.

W SLEEPINGU MISTRZA JANA.

Na stację wtoczył się, ciężko sapiąc, pociąg towarowy. We drzwiach sleepingu, oparty jedną ręką na kiju żebraczym, a drugą na Marcie Eggerth, stał mistrz Jan Kiepura, smętnie uśmiechnięty.

— Hallo, mistrzu — zawołałem — proszę o wywiad.

— Właź pan — rzekł krótko, podając mi drabinkę.

Wnętrze sleepingu pachniało nędzą i długą, bezdomną tułaczką.

— Siadaj pan — rzekł mistrz Jan, wskazując mi wiązkę nie bardzo świeżego siana.

— Podobno mistrz rezygnuje już z kariery śpiewaczej? — zapytałem.

— Częściowo, proszę pana — odpowiedział żywo Kiepura. — Po niebywałym sukcesie, jaki odniosły moje monologi na ostatnim koncercie w Krakowie, zamierzam stopniowo poświęcić się całkowicie melodeklamacji. Na razie jeszcze muszę śpiewać, bo rozumie pan, trzeba z czegoś żyć... Tak, tak, czasy są bardzo ciężkie, proszę państwa, a ja ożeniłem się i mam nowe obowiązki... Ale powoli postaram się przyzwyczajać publiczność do całkowitej zmiany programu moich występów. Marta będzie odtąd śpiewać, a ja będę wygłaszać jedynie okolicznościowe exposé...

— A jednak po ostatniem expose odezwały się głosy krytyczne — wtrąciłem.

— Bo każdy początek jest trudny — westchnął mistrz Jan. — Nie mam jeszcze dostatecznej wprawy, ale na przyszły raz będzie lepiej. Całymi dniami i nocami ćwiczę się teraz w trudnej sztuce mówienia...

— Do kogo pan mówi?

— Do lampy, do Marty, do teściowej, do kogo się da. Bez przerwy i wytchnienia... Poza tym studiuję mowy Demostenesa, Sokratesa i premiera Składkowskiego... Zobaczy pan, jaki będzie entuzjazm, gdy przemówię przy najbliższej sposobności...

— Gdzie mistrz teraz jedzie?

— Niestety na południe. Wprawdzie słońca i ciepła nie znoszę, ale cóż robić! Dla chleba, panie, dla chleba!

AUDIENCJA U PANA DYREKTORA.

Pan dyrektor Horzyca przyjął mnie w swym gabinecie dyrektorskim, obwieszonym wieńcami z trochą zwiędłych bobkowych liści. Bardzo prędko otrzymałem tę audiencję, bo już po roku od zgłoszenia się w sekretariacie. Jak się dowiedziałem, inni czekają znacznie dłużej.

— Jak pan dyrektor zamyśla zakończyć obecny sezon teatralny? — zadałem pierwsze pytanie, starannie przygotowane w ciągu ostatniego roku.

— Jak ja zamyślam zakończyć — uśmiechnął się gorzko dyrektor Horzyca. — Nie wiem przede wszystkim o jakim końcu pan mówi... O moim czy teatru? Powiem panu zresztą prawdę: dla mnie nie istnieje ani początek, ani koniec. Przedwczoraj jeszcze nie wiedziałem co dziś wystawię, dziś nie wiem co będzie pojutrze! Operetka, dramat, czy jakiś wiec? Przyjdzie np. jakiś pan z komisji teatralnej i powie, że repertuar jest zbyt ciężki i poważny. A tu właśnie miałem Norwida w próbach... Ha, cóż robić, Norwid idzie do kosza, a na gwałt montuje się jakaś komedia muzyczna... Wtedy pan X, albo pan Y pisze, że teatr miejski nie powinien być przybytkiem podkasanej Muzy... Przerywam więc próby z komedią muzyczną, a że jednak trzeba niestety coś wystawić, biorę w takich wypadkach na chybił trafił pierwszą lepszą rzecz z repertuaru angielskiego. Tak, panie, repertuar angielski jest zawsze niezawodny, żeby nie ci Anglicy to doprawdy nie dałbym sobie rady! Nawiasem panu powiem, że obiecano mi order Podwiązki...

— A cóż z polskim repertuarem?

— Ha, z całego serca chciałbym dać jakąś sztukę któregoś z polskich autorów, tylko że niestety mam za duży wybór!... O, widzi pan tę wielką szafę z napisem „d. d."? To same polskie rękopisy, które się zebrały przez te pięć lat mego urzędowania...

— I niema wśród nich nic dobrego?

— Ba! Żebym ja wiedział! Ach, Boże, żebym ja to mógł wiedzieć! Ale nie miałem czasu przeczytać! Za dużo tego dobrego! Pozostawiam tę spuściznę memu następcy... Rozumie pan: après moi le deluge... Ale teraz pana przepraszam, bo muszę pewnej młodej aktorce udzielić fachowych wyjaśnień, jak ma zagrać scenę miłosną w najbliższej sztuce...

NIEDOSZŁY AUTOWYWIAD.

Na zakończenie chciałem zrobić wywiad z rokującym piękne nadzieje (od lat kilkunastu) niejakim Henrykiem Łubieńskim. Po dłuższych poszukiwaniach znalazłem go o szarym świcie w „Cyganerii". Niestety wywiad nie doszedł do skutku, ponieważ znakomity pisarz oświadczył mi, że wywiadów nie udziela, gdyż reklamy nie potrzebuje. Woli natomiast napić się koniaku...

H. ŁUBIEŃSKI

JANINA KILIAN-STANISŁAWSKA 2

Wystawa prac malarskich

Adama Bunscha, Feliksa Lachowicza, Władysława Lama, Romana Merzowicza, Janiny Nowotnowej i Juliana Sticka

(Dokończenie.)

Gdy artysta maluje abstrakcyjnie, t. j. surrealistycznie albo kubistycznie, przeciętny widz oburza się; i to ostatecznie jest zrozumiałe; ale dlaczego oburza się publiczność na nowy realizm Lama, twierdząc, że tak nie wygląda „akt" kobiety, oraz że krajobraz w naturze „nie jest taki?".

Być może, że nie jest taki w sztuce? Prawa malarskie tu rządzą, nie inne! gdy zechcemy oglądać żywe ciała, pójdziemy po prostu do teatru na rewię, albo jeszcze lepiej na plażę. Ale na wystawie sztuki chcemy widzieć nie tylko, co Lam maluje, ale jak on maluje. Otóż maluje bardzo indywidualnie, swoiście, w stylu nowego realizmu względnie nowego renesansu. Zestawień kolorystycznych używa bardzo trudnych, wręcz ryzykownych, niemniej przecież niepospolitych i pięknych. w „akcie", który jest jakgdyby oficjalnym hołdem, złożonym ciału kobiecemu, i należy, podobnie, jak inne „śpiące Ariadny", — do wielkiej artystycznej rodziny leżących kobiecych postaci, pochodzących niewątpliwie od greckiej „Ariadny", i ciągnących się szeregiem wzdłuż dziejów sztuki, takich, jak „Śpiąca Wenus" Giorgione'a, — „Danae" Tycjana, — „Pawlina Bonaparte" Canovy, — „Olimpia" Manet'a, — oraz „Ewa" Wittiga, — podkreśla artysta nie piękność cielesną przedmiotu, lecz jego plastykę i wyraz. Ciało leżącej, bardzo materialne, czerstwe, sienią i ugrem malowane, tworzy prawdziwą harmonię w zestawieniu z karminem, cynobrem i ultramaryną tła dolnego — oraz zimnym błękitem nieba. Fakturę zastosował artysta jednolitą dla całego obrazu: krótkich gestów pędzla, idących za formą. Oryginalny w technice jest drzeworyt „Żebraczka", który wygląda, jak litografia z powodu niedotartej odbitki. Bardzo artystyczny jest także portret w zielonej sukni. Cenię u Lama to, że tak idzie przebojem i nic sobie nie robi z swej niepopularności; bo w niej leży właśnie wartość prawdziwej sztuki.

Janina Nowotnowa dała tym razem kwiaty, robione z „wdziękiem", i z rozmachem, ale bez zagadnień kompozycyjno-formalnych. Tylko „kwitnący kaktus" jest wykonany po malarsku. Farba występuje tu nie tylko jako kolor, lecz także jako materia, którą trzeba uwzględnić, bo jest pierwszorzędnym malarskim walorem. Szczególnie artystyczna partia jabłek, wazonu, i zróżnicowanej bieli firanki.

W ogóle tradycja malarstwa iluminacyjnego jest starsza od malarstwa monumentalnego. Średniowieczna miniatura powstaje w Niemczech, na początku 10 w. pod wpływem tradycyj z epoki Karola Wielkiego (Karolińskich) 8 i 9 w.

Geneza jednak miniatury sięga o wiele głębiej: złożył się na nią antyk helleńsko - rzymski, wschód chrześcijański, Indie, Persja, Bizancjum, sztuka ludów napływowych i wreszcie wpływ indywidualny artystów.

Ogromnej liczby zakonów, kultywujących tę trudną sztukę w ciągu wieków, niepodobna tu wyliczyć, — lecz jeżeli idzie o istotę miniatury, to główną cechą wszystkich miniatur wszystkich czasów, jest lubowanie się w bogactwie formy i treści, oraz zagadnienie formalnego związania obrazów z ornamentem i tekstem.

Wczesne inicjały o motywach roślinnych i geometrycznych, stają się z czasem obrazkami figuralnymi, wmalowanymi w płaszczyznę, podzieloną na pola kompozycyjne, poprzegradzane ornamentem, swoistym dla każdego narodu i epoki.

Podobnie komponowane są miniatury F. Lachowicza. Artysta nie przeni-

Rzesza niemiecka a pakt reński

Nota niemiecka, ustalająca pogląd Rzeszy na sprawę paktu reńskiego nie będzie ogłoszona, gdyż rokowania mają być nadal prowadzone w tajemnicy. Tajemniczość ta spowodowała zapewne ową wielką falę najsprzeczniejszych pogłosek na temat treści memorandum Rzeszy, przy czym niektóre informacje z góry wydały się nieścisłe. Obecnie dopiero zaczynają ukazywać się bardziej miarodajne wyjaśnienia niemieckie, które pozwalają zorientować się w tendencjach politycznych Rzeszy.

Pierwsze wrażenie, jakie rzuca się w oczy, to fakt, że nota niemiecka nie zamierza żadnych ostatecznych propozycji. Rząd Rzeszy ograniczył się do wyrażenia swoich poglądów na sprawę paktu reńskiego, przy czym ,odrzucając wyraźnie koncepcje Anglii i Francji na tę sprawę, stwierdził zasadniczą sprzeczność, jaka zachodzi między stanowiskiem jego a dwóch mocarstw zachodnich. Fakt ten każe przypuszczać, że znajdujemy się dopiero u progu długich i żmudnych rokowań, nad których wynikiem trzeba postawić dzisiaj znak zapytania.

Niemcy odrzucają zatem francusko-angielską koncepcję związania państw nadreńskich paktem wzajemnej pomocy, ograniczając bezpieczeństwo nad Renem do uroczystego wyrzeczenia się wojny przez państwa zainteresowane, co zresztą stanowiłoby powtórzenie zasad paktu Kellogga. Rząd Rzeszy uważa, że projekty Francji i Anglii, zmierzające do ustanowienia nad Renem potrójnego systemu gwarancji, są zbyt skomplikowane.

Projekty te zmierzały, jak wiadomo, do utworzenia specjalnej gwarancji Anglii i Włoch dla państw reńskich, do zagwarantowania również bezpieczeństwa Anglii, wreszcie do związania wszystkich państw zainteresowanych paktem wzajemnej pomocy. Poza tym ze strony angielskiej wysuwano propozycje dwóch „trójkątów" bezpieczeńswa Anglii, Francji i Niemiec dla Renu oraz Francji, Włoch i Niemiec dla Dunaju.

Odrzucając wszystkie te tezy, a chcąc związać państwa reńskie jedynie uroczystym paktem nieagresji, gwarantowanym przez Anglię i Włochy, Niemcy wysunęły tezę, która odbiega poważnie od koncepcji słynnego „paktu czterech". A to tym bardziej, że pakt czterech miał ustanowić rodzaj „dyrektoriatu" nad Europą, gdy system, projektowany przez rząd Rzeszy ogranicza się ściśle do spraw reńskich.

Ważnym natomiast jest stosunek paktu reńskiego do innych zobowiązań Francji we wschodniej i wschodnio-środkowej Europie. Z miarodajnych informacyj wynika, że Niemcy stosują poważne zróżniczkowanie w odniesieniu do tych zagadnień.

Komentarze niemieckie domagają się, na przykład, powrotu przy układaniu nowego paktu reńskiego do stosunków z roku 1925. Co to znaczy? Odpowiedź jest prosta: w roku 1925 nie było układu wzajemnej pomocy między Francją a Sowietami, natomiast istniał już defensywny sojusz polsko-francuski, który został też przez układy locarneńskie uwzględniony.

Nota niemiecka zwraca się więc wyraźnie przeciw traktatowi francusko-sowieckiemu i domaga się uchylenia jego agresywnego, jej zdaniem, charakteru.

Natomiast Niemcy, jak wynika z miarodajnych streszczeń noty niemieckiej, zupełnie inaczej odnoszą się do innych układów Francji, a w szczególności do przymierza francusko-polskiego, uważając umowę tę za ściśle dokonywaną, nie zagrażającą Rzeszy. Stanowisko takie rządu niemieckiego pokrywa się z oświadczeniami, jakie niedawno złożył w Warszawie premier pruski, gen. Goering który według „Information" zapewniał, że Niemcy nic nie mają przeciw obronnemu układowi francusko-polskiemu, natomiast uważają, że pakt francusko-sowiecki stanowi groźbę dla pokoju.

Dodać tu należy, ż w czasie pobytu min. Becka w Londynie jesienią ubiegłego roku ustalono w polsko-angielskich rozmowach, że słuszne interesy Polski muszą być uwzględnione na wypadek ustalenia w drodze rokowań nowego statutu zachodnio-europejskiego. Wspólne to stanowisko Polski i Anglii nigdzie nie wywołało zastrzeżeń i wątpliwości. Pozwala też ono ze spokojem, choć z oczywistą uwagą obserwować dalszy przebieg rokowań w sprawie układu nadreńskiego.

Rokowania te, jak powiedzieliśmy, nie będą łatwe. Sytuacja skomplikowała poważnie nową politykę Belgii, która chce być gwarantowaną przez Anglię, Francję i Niemcy, ale ze swej strony nie zamierza udzielić gwarancji swoim kontrahentom. Belgijski postulat zbrojnej neutralności nie spotyka się z zasadniczymi sprzeciwami Niemiec, natomiast dla Francji i Anglii stwarza nową sytuację, która wymaga precyzyjnego omówienia i uregulowania.

Nadmienić tu wypada, że pozycja Francji i Anglii wobec tych rokowań będzie obecnie inna, niż przed rokiem w okresie militaryzowania Nadrenii przez Rzeszę. Gigantyczne zbrojenia angielskie, przezwyciężenie kryzysu wewnętrznego zaufania we Francji wraz z wielkim sukcesem, jaki odniosła francuska pożyczka obrony narodowej stawiają niewątpliwie Niemcy w sytuacji gorszej wobec swoich kontrahentów.

Rokowania, choć żmudne i długie, nie będą też zapewne obfitowały w sensacyjne niespodzianki. Już omawiana nota niemiecka odznacza się spokojem ,jak się okazuje, nie wnosi niczego nowego do znanych tez politycznych Rzeczy niemieckiej.

...program radjowy

WTOREK, DNIA 23 MARCA

6.30 Audycja poranna. 7.25 (LW) Program na dzisiaj. 7.30 (LW) „Parę informacji". — 7.35 (Lw.) Muzyka lekka z płyt. — 8.00 Audycja dla szkół. — 11.30 Audycja dla szkół. — 11.57 Sygnał czasu i hejnał. — 12.03 Popularna muzyka polska. — 12.40 Dziennik południowy. — 12.50 (Lw.) „O naszych roślinach pastewnych" (proso sudańskie, czumica) — pogadanka — wygłosi red. Wł. Góralewski. — 14.30 (Lw.) Koncert życzeń. — 15.00 Wiadomości gospodarcze. — 15.15 (Lw.) Pogadanka propagandowa Zw. K. K. O. — 15.20 (Lw.) Koncert reklamowy. — 15.30 (Lw.) Wiadomości bieżące. — 15.35 (Lw.) Muzyka lekka na płytach. — 15.50 (Lw.) Audycja dla dzieci: „Przyjaciele Maryneczki" — opowiadanie Z. Bogdańskiej. — 16.00 (Lw.) Program na jutro. — 16.05 (Lw.) Fr. Suppe: — „Lekka kawaleria" — uwertura. — 16.15 — „Skrzynka P. K. O." — 16.30 Utwory organowe. — 17.00 „Dni powszednie państwa Kowalskich" — powieść mówiona. — 17.15 (Lw.) Duet operowy — (płyty). — 17.25 — 19-ta audycja z cyklu: „Sonaty skrzypcowe Ludwika v. Beethovena". — 17.50 „Konkurs chopinowski" — monolog. — 18.00 Pogadanka aktualna. — 18.10 „Sport w miastach i miasteczkach" — pogadanka. — 18.20 (Lw.) Fragmenty z „Walkirii" — R. Wagnera — (płyty). — 18.35 (Lw.) „Polska awangarda prozatorska" — szkic literacki — wygłosi M. Promiński. — 18.50 Pogadanka aktualna. — 19.00 „Dyskutujmy": Czego szukamy w teatrze. — 19.20 „Wielki Tydzień praojców" — audycja. — 20.00 Pogadanka muzyczna. — 20.15 Koncert symfoniczny. — W przerwie około godziny 21.00: Dziennik wieczorny i Pogadanka aktualna. 22.30 „Godzina myśli" — Juliusza Słowackiego. Recytuje St. Jaracz. — 22.45 (Lw.) Muzyka lekka i operetkowa z płyt. — W przerwie o godzinie 22.55: Ostatnie wiadomości z Warszawy.

POPIERAJMY CELE I ZADANIA TOW. SZKOŁY LUDOWEJ.

ka jednak ornamentem obrazu, jak nie którzy średniowieczni, lecz osobno traktuje ornament, a osobno obraz.

Oba cykle Lachowicza różnią się jednak zasadniczo. Podczas, gdy cykl drohobycki jest ilustracją opowiadającą, w której poznajemy ludzi i zdarzenia, jak n. p. w kartonie p. t. „Poświęcenie kościoła", na którym oglądamy miniaturową podobiznę wicewojewody lwowskiego, T. Chmielewskiego, w innej zaś, p. t. „Ofiarowanie chorągwi", starostę grodzkiego, Porembalskiego i inne znane osobistości z życia społecznego, — cykl „Legenda Uryczy" kładzie nacisk nie na treść, lecz na formę i kompozycję.

Cykl ten pod względem artystycznym stoi niewspółmiernie wyżej od pierwszego. Sceny są ujęte syntetycznie, w formie zlekka kubizowanej i prymityzowanej. Układ akcji centralnej, bardzo zdyscyplizowany i rytmiczny. Takie miniatury, jak „Tkacze", „Ucz;a", „Ucieczka Buniaka", „Zemsta muzy", i „Buniak pod Byczym", wykazują wysokie wartości, świadczące o dużych możliwościach artysty. Dziwię się tylko, że artysta używa akwareli, zamiast gwaszu lub tempery.

U nas w Polsce tylko Artur Szyk uprawia iluminatorską miniaturę; ale pracę ma ułatwioną pobytem w Paryżu, gdzie posiada niezliczony materiał źródłowy.

Roman Merzowicz maluje umiarkowanym napół realistycznym impresjonizmem.

Julian Stik wystawił szereg pejzaży impersjonistycznych, idących po linii uwielbienia wyłącznie przyrody.

Pozostaje działalność malarska **Feliksa Lachowicza** z Drohobycza, który wystąpił z wystawą zbiorową dwu cyklów miniaturowo-ilustracyjnych, względnie iluminacyjnych: „Legendy Uryczy" i „Legendy Drohobycza", złożonej z 80 kartonów. Pomijając nieprawdopodobny wysiłek artysty tego wielkiego trudu, jakim jest ilustracyjne kronikarstwo Lachowicza. „Legenda Drohobycza" jest bowiem tak ścisłym reportażem historii tego miasta, że należy podziwiać szczodrość i wierność historyczną autora cyklu, ale jest zarazem publikacją malarską i podlega ocenie artystycznej.

Pod względem artystycznym oba cykle nie są równe. „Legenda Drohobycza" utrzymana w charakterze realistycznym, przedstawia w szeregu wycinków historycznych i fragmentów z życia i działalności miasta, ogromną ilość inlustracyj, interpretowanych sposobem iluminacyjnym, t. j. wmalowywanych w ramy ornamentu.

I tu właśnie wyłaniają się zastrzeżenia: fabuła i akcja miniatur nie została ujęta w syntetyczną kompozycję, lecz,, zwyczajem realistycznym, układa się jakgdyby przypadkowo, a figury i tło zachowują swą indywidualność, nie podporządkowując się żadnemu rytmowi deformacyjnemu. Wymaga tego naturalizm sytuacyjny; niechże więc tak będzie. Ale element, który psuje tę całość, jest nieprzemyślany, niestety, ornament. Brak w nim mianowicie tradycji; ornament ten nie nawiązuje do niczego, nie rozwija ewolucyjnie żadnej idei etnograficznie — regionalnej. A przecież w sztuce ludowej Drohobycza zpewnością znalazłby się niejeden motyw, godny rozbudowania. Artysta mógł zresztą sięgnąć do całej sztuki ludowej polskiej, jak i do ornamentu pasów słuckich, względnie kilimów dworskich antycznych, a nawet prześlicznych malowideł na starej polskiej porcelanie. Ornament obecny jest oschły i nazbyt jednostajny; daje mało ekspresji. Wobec naprawdę skrystalizowanego talentu miniaturzysty, dobrze byłoby, gdyby artysta miał możność znalezienia się w Paryżu, w Bibliotheke Nationale, i poszperania w zbiorach średniowiecznego iluminiarstwa miniaturowego. Wiele też niezmiernie cennych miniatur znajduje się w Bibliotece państwowej w Monachium; a i u nas, w archiwum kapitulnym w Gnieźnie, w ewangeliarzach: gnieźnieńskim i kruszwickim, posiadamy bezcenne iluminacje z 12 w.

Wiadomości bieżące

23 marca 1937

Wtorek
Wiktoriana
Jutro: Gabriela
Wschód słońca 5·34
Zachód „ 17·53

GODZINY PRZYJĘĆ W REDAKCJI „DZIENNIKA POLSKIEGO". W redakcji „Dziennika Polskiego" przyjmuje się codziennie — z wyjątkiem niedziel i świąt rzym. kat. — WYŁĄCZNIE od godz. 12—13. W innych godzinach BEZWZGLĘDNIE żadnych spraw Redakcja nie załatwia.

— BIURO OBOZU ZJEDNOCZENIA NARODOWEGO WE LWOWIE. — Biuro Obozu Zjednoczenia Narodowego we Lwowie mieści się przy ulicy Bourlarda 5, II. piętro. Godziny przyjęć wyznaczone zostały między godziną 9 a 13 i od 17 do 20. Numery telefonów biura: 110-45 i 111-24.

REPERTUAR TEATRÓW MIEJSKICH
TEATR WIELKI:

Wtorek, dnia 23 b. m. godz. 7.30 wiecz. „Madame Sans Gene" z Ireną Eichlerówną. Przedstawienie zakupione. Kupony „Abo" nieważne.

Środa, dnia 24 b. m. godz. 7.30 wiecz. „Salome" z Ireną Eichlerówną poprzedzi „Czarna Dama z Sonetów".

Czwartek, dnia 25 b. m. — Teatr nieczynny.

Piątek, dnia 26 b. m. — Teatr nieczynny.

Sobota, dnia 27 b. m. — Teatr nieczynny.

POWSZECHNY TEATR ŻOŁNIERZA
(dawn. Teatr Rozmaitości, ul. Rutowskiego)

Wtorek, — godzina 15.30 po południu — „O dwóch takich, co ukradli księżyc".
Wtorek — godzina 19.30 wieczorem — „Matura".
Środa — godzina 19.30 wieczorem — „Matura".
Czwartek — Teatr nieczynny.
Piątek — Teatr nieczynny.
Sobota — Teatr nieczynny.

KINOTEATRY:.
APOLLO: „Ogród Allacha" z Marleną Dietrich.
ATLANTIC: „Fredek uszczęśliwia świat" — z Fertnerem i Lodą Halamą.
CASINO: „Ucieczka Tarzana" z Johnny Weissmüllerem.
CHIMERA: „Maria Stuart",
EUROPA: „Magnolia".

Z POWSZ. TEATRU ŻOŁNIERZA

„MATURA"

Gdyby mierzyć wartość zasługi teatralnej na dobre intencje, pracę i ambicje, — Teatr Powszechny zasługiwałby na ciągłe pochwały i nie tylko pochwały. Po krótkotrwałym okresie repertuarowych nizin, błędów i bałaganu, ta popularna lwowska scena, zaczęła pasjonować się do rzeczy coraz trudniejszych, pokazała kilka utworów poważnych, lekkich i „podkasanych", o których jednak można było powiedzieć, że nadają się do pokazywania publiczności. Niektóre z nich był za trudne, przerastały możliwości zespołu aktorskiego i zasoby materialne dyrekcji, ale.., zechciejmy mierzyć zasługi wedle chęci i dobrej woli.

Do tego typu przedstawień, podciągających wzwyż" oblicze repertuarowe Powszechnego Teatru Żołnierza, ma należyć i należy „Matura" Fodora, przygotowywana od dobrych dwóch miesięcy, zapowiadana jeszcze dawniej i zainicjowana premiera w atmosferze „wielkiego dzwonu" i „zapartego tchu". Wmieszał się tu także element sensacyjności, trzeba przyznać — atrakcyjnej: do wykonania roli czołowej w „Maturze" zaangażowano bardzo popularną i lubianą w ciągu kilku ostatnich sezonów teatralno - lwowskich, p. Janinę Martini. Wszystko razem budziło zainteresowanie.

Szkoda, że zainteresowanie samą sztuką zostało już w wysokim stopniu zaspokojone niedawnym filmowym przedstawieniem „Matury". Trzeba stwierdzić, że tamto, filmowe „zaspokojenie" dokonało się przy pomocy środków artystycznie doskonałych, — co nie mogło przysłużyć się interesowi Powszechnego Teatru.

Trudna było więc oprzeć się przykremu wrażeniu, przy porównaniu p. Rewskiego grającego rolę dyrektora gimnazjum z wspomnieniem czarującego H. Marschalla na ekranie. Ale nawet, gdybyśmy Marschalla w tej roli nie widzieli, również niecierpliwiłoby nas trwające cały jeden akt, stękanie p. Rewskiego i brak jakiegokolwiek stonowania gry aktorskiej z nastrojem sztuki. Ale za to mieliśmy bardzo dobrego w sylwetce i subtelnego w praw dziwości kreowanej przez siebie postaci, p. Wołowskiego jako profesora Czibulę, widzieliśmy dobrą kreację p. Szpaczyńskiej, jako profesor Mathe (o ile nie ustawiała się profilem do publiczności) i stosunkowo mało znalazłoby się do zarzucenia p. Czajkowskiej (profesor Wimmer). Natomiast słowa wysokiego uznania należą się p. Łazorowi w roli tercjana oraz p. Ratschce „matematykowi".

Pani Martini wywołała już samym swoim pojawieniem się na scenie serdeczną owację publiczności. Jak sobie poradziła z rolą Katarzyny Seidl? Mój Boże, — widzieliśmy ją wszyscy w rolach tego „pensjonarskiego" typu, tyle razy, że trudno znaleść teraz nowy wyraz na stare uczucia sympatii. Na tle zaś tego zespołu, — p. Martini była poprostu zjawiskiem i dlatego pewnie po drugim akcie obłożona została poprostu koszami pełnymi kwiatów.

Reszta wykonawców, — niepozorna i cichutka. Tylko p. Markiewiczówna jako nauczycielka gimnastyki, siedziała około pół godziny przy stole tyłem do widowni... Możnaby to znieść, gdyby przy tym nie mówiła... Wolelibyśmy, żeby ta artystka raczej milczała, a pokazywała nam wzamian swoją postać całą i z twarzą też. Naturalnie bez wymachiwania rękami.

Reżyseria poprawna i nieszkodliwa. Wrażenie na widowni całego przedstawienia korzystne i zapewniające długie powodzenie. M. F.

GLORIA: „Piotruś" oraz „Córka Dżungli".
GRAŻYNA: „Mayerling" — oraz dodatki.
KOPERNIK: „Orzeł krymski" „Szarża lekkiej brygady".
MARYSIEŃKA: „Orzeł krymski" „Szarża lekkiej brygady".
METRO: „Bounty" — (Charles Longhton, Clark Gable, Franchot Tone).
MUZA: „Jego złota rybka".
PALACE: „Pieśniarz Wiednia" z Schöke.
PAN: „Barbara Radziwiłłówna".
PAX: „Golgota".
RAJ: „Szczepko i Tońko" w arcywesołej komedii „Będzie lepiej".
STYLOWY: „Sam na sam" (Paula Wesely) oraz rewia.
ŚWIT: „Wyprawa na planetę Mongo" oraz „Kain i Mabel".
TON: „Bengalski tygrys".
UCIECHA: „Człowiek o stu maskach" i rewia.

FOTOPLASTIKON, Plac Mariacki 1. 5. — BALI — egzotyczna wyspa pięknych ludzi.

— Z POWSZECHNEGO TEATRU ŻOŁNIERZA. Dziś we wtorek i jutro w środę o godzinie 19.30, przedstawienia entuzjastycznie przyjętej „Matury" Fodora z występem p. J. Martini. Zarówno uroczy gość warszawski, jak i reszta zespołu z pp. Czajkowską Szpaczyńską oraz Ratschką, Rewskim i Wołowskim n czele, zapewnili sztuce długotrwałe powodzenie. — Publiczność z rozrzewnieniem śledzi dzieje matury na scenie, a oklaski rozlegają się nawet przy otwartej kurtynie co chwilę.

Od czwartku do soboty Wielkiego Tygodnia Teatr nieczynny.

Bilety do nabycia przy kasie Powszechnego Teatru Żołnierza, ul. Rutowskiego 22, w godzinach: 10—13 i 17—20.

— LWOWSKIE PRELEKCJE RADIOWE. Rolników zainteresuje niewątpliwie pogadanka, którą we wtorek o godzinie 12.50 wygłosi red. Władysław Góralewski. Będzie on mówił o naszych roślinach pastewnych. Dla dzieci nadaje Rozgłośnia Lwowska o godzinie 15.50 ciekawe opowiadanie p. t. — „Przyjaciele Maryneczki". Wszyscy, którzy interesują się ruchem literackim, będą mieli sposobność usłyszeć o godzinie 18.35 poglądy literata Mariana Promińskiego na polską awangardę prozatorską.

— UMIŃSKA I DYGAT — W RADIO. Znani dobrze radiosłuchaczom polskim artyści— skrzypaczka Eugenia Umińska oraz pianista Zygmunt Dygat, uczeń mistrza Paderewskiego, wystąpią w wspólnej audycji dnia 23 b. m. o godzinie 17.25. Wykonają jedno z mistrzowskich dzieł literatury muzycznej sławną „Sonatę Kreutzerowską" Beethovena.

— WIELKI TYDZIEŃ NASZYCH PRAOJCÓW. W pieśni, muzyce i poezji utrzymały się po dzień dzisiejszy piękne zwyczaje naszych praojców. Dokumenty te zachowane dotychczas, wzruszają nas swą szczerością i prostotą. Jak święcili dawni Polacy Wielki Tydzień, dowiedzą się radiosłuchacze z audycji radiowej, która nadana zostanie dnia 23 b. m. o godzinie 19.30 w opracowaniu St. Roya.

— POŚWIĘCENIE MIEJSKICH URZĘDÓW DZIELNICOWYCH. Przy współudziale obywatelstwa danej dzielnicy, odbyły się poświęcenia nowych lokali Urzędów dzielnicowych przy ulicy Pełtewnej 47 i Jabłonowskich l. 3.

Poświęcenia lokalu Urzędu dzielnicowego przy ulicy Pełtewnej dla dzielnic: Zamarstynowa i Kleparowa, dokonał gwardian O. O. Kapucynów.

Poświęcenia lokalu Urzędu dzielnicowego nr. V. dla dzielnicy halickiej, dokonał ks. prałat Janicki.

— AWANSE NA WYŻSZYCH STANOWISKACH W DYREKCJI KOLEJOWEJ WE LWOWIE. Zarządzeniem P. Ministra komunikacji, zostali awansowani z dniem 1 kwietnia b. r. do 2-giej grupy: Dr. August Chan, wicedyrektor Kolei Państwowych, Juliusz Ziemba, naczelnik biura personalnego, mgr. Jan Planeta, naczelnik biura Małopolskich kolei lokalnych; do 3-ciej grupy: dr. Wacław Świtkowski, zastępca naczelnika biura prawnego i Tytus Nedbal, zastępca naczelnika biura wojskowego. Do 4-tej grupy: mgr. Wincenty Łęcznarowicz, zastępca naczelnika biura finansowego, mgr. Wilhelm Mally, kierownik działu biura finansowego, inż. Adam Marie, kierownik działu i inż. Władysław Ostrowski, starszy referendarz. Uroczystego wręczenia dekretów awansowych dokonał w dniu 19 marca, dyrektor Kolei Państwowych p. O. Grosser.

— B. OCHOTNICY ARMII POLSKIEJ! Tymczasowy Zarząd nowo założonego Oddziału lwowskiego Związku b. Ochotników Armii Polskiej, wzywa wszystkich b. ochotników wojennych do zgłaszania się i rejestracji w Oddziale, ulica Szopena 5, lokal Kapituły Krzyża Obrony Lwowa i M. O. A. O.

— TOWARZYSTWO NAUKOWE WE LWOWIE. Z powodów od Kierownictwa Wydziału niezależnyck, zwołane na poniedziałek, 22 marca 1937 r. Posiedzenie Wydziału nie odbyło się.

43

JAN BRZOZA
Czynszowa KAMIENICA

Najgorzej jesi wtedy, gdy na wieży kościelnej bije dwunasta godzina i szynkarz dzwoni kluczami na znak, że chce zamykać. Wtedy trzeba udawać, że się jeszcze zostaje tu kto wie do kiedy, ażeby robić jakieś obliczenia z właścicielem a potym wychodzić chyłkiem w ciemne ulice, rozglądając się czy nie widać gdzieś grubego adoratora, albo innych zaglądających w oczy postaci, przypaść do bramy, zadzwonić i czekać na stróża z zapartym oddechem. A potem piąć się po stromych schodach, po których chodzenie tak męczy. Każdy stopień krzyczy w ciszy nocnej, krzykiem trwogi i rozpaczy. I bolu w płucach. A potem to już tylko trzeba przejść przez drzwi, poprzez barłogi śpiących na podłodze sublokatorów pani Fijalskiej. Rozebrać się szybko i wsunąć na posłanie obok ciepłego dziecka.

Lecz pewnego razu, przyszedł ten czas, że rzeźnik wysłuchał całego walca „Złamane życie", dopił swoje piwo i przysiadł się do skrzypaczki, objął ją wpół i pocałował cuchnącą piwem gębą. A potym chciał ją koniecznie zabrać do hotelu. Opierała się i tłumaczyła, ale to nic nic nie pomogło. Rzeźnik także się uparł, a że był tego razu więcej pijany, chwycił ją wpół i zaczął ciągnąć, jak ciągnie się zwierzęta na rzeź. Przyleciał szynkarz i jakoś mu wyperswadował. Ale rzeźnik odmowy nie zapomniał i chociaż pijany zaczatował na nią. Gdy wyszła, gonił ją przez całą drogę tak, że ledwo zdążyła dopaść bramy, rozpaczliwie zadzwonić i wpaść poza stróża, który akurat zatrzasnął bramę przed zasapanym nosem pijaka. No, ale po schodach już nie mogła wyjść. Poprowadził ją stróż i w połowie drogi buchnęła jej z ust krew. Stróż położył ją na schodach a sam poleciał na posterunek do telefonu. Niedlugo potym zajechał z hukiem samochód pogotowia i porwał nieprzytomną w ciemną głąb ulic. Na schodach pozostała ciemna plama. Później zmyłją stróż i teraz nie poznać już nic. Po schodach chodzą dalej ludzie. Często stopy ich depcą w tym miejscu. A ile to takich miejsc, gdzie były plamy ludzkiej niedoli jest na tych schodach?... Dziecko skrzypaczki chodziło jeszcze ciszej i wale nie płakało. Wiedziało otym, że to przeszkadza pani Fijalskiej w czytaniu. Siedziało w kącie skulone i w rączkach trzymało kurczowo małą lalkę z gałganków. Ale pani Fijalskiej i to przeszkadza. Najlepiej będzie siedzieć na schodach. Chodzi tam wprawdzie dużo ludzi, ale nikt tam nie zważa na jakieś tam dziecko, siedzące na stopniu. Najwyżej mruknie pod nosem, że to namnożyło się tego do cholery i ani przejść nie można. I dziwnym trafem siedziało zawsze dziecko w tym samym miejscu, gdzie była plama. Czy nie dziwne to? Ale wierzcie mi, że to prawda. Sam widziałem na własne oczy. Mogę każdemu pokazać to miejsce. A potem skrzypaczka umarła i pani Fijalska zaczęła biegać po całej kamienicy z lamentem i ze zbieraniem datków dla biednego dziecka a właściwie to skorzystała tylko sama, bo dziecko gdzieś zaniosła. Bóg wie gdzie! Może podrzuciła gdzieś w bramie. Było coś w gazetach o znalezieniu dziecka gdzieś w mieście, ale czy to jedno dziecko znajdują codzień po różnych bramach i schodach?

(C. d. n.)

— **ODZNACZENI KRZYŻEM ZASŁUGI.** W dniu 19 marca b. r. pan wojewoda Tarnopolski H. Niepokulczycki, dokonał dekoracji Krzyżem Zasługi następujących funkcjonariuszy P. P. za zasługi w służbie bezpieczeństwa publicznego: Złotym Krzyżem: Podinsp. Wiktora Gorczyńskiego, — Bronzowym: st. przodownika Jarosza, przodownika Jackowskiego, Karpały, Kowalskiego, Serafinowskiego, st. poster. Gabryela, Muszyńskiego, Zaleszczuka i post. Obłąkowskiego.

— **NA DOROCZNYM WALNYM ZGROMADZENIU ZW. DOCENTÓW PAŃSTW. SZKÓŁ AKADEMICKICH** we Lwowie, wybrano na rok 1937 nowy Zarząd pod przewodnictwem Doc. Dra Władysława Dobrzanieckiego. Do Zarządu weszli docenci A. Chmielowiec, S. Grzycki, S. Mglej, Z. Pazdro i M. Zimmerman.

— **RODZINA WOJSKOWA DLA DZIECI BEZROBOTNYCH OBROŃCÓW LWOWA.** Rodzina Wojskowa uczciła dzień Imienin Marszałka Piłsudskiego przez obdarowanie dzieci bezrobotnych obrońców Lwowa. W sali Związku Obrońców Lwowa przy ulicy Rutowskiego, zgromadziły się wczoraj popołudniu przedstawicielki sekcji społecznej Rodziny Wojskowej z przewodniczącą Gen. Popowiczową na czele. — Do zgromadzonych dzieci przemówiła p. Müllerowa, następnie przed udekorowanym portretem Pierwszego Marszałka Polski dzieci wygłosiły okolicznościowy wiersz. Imieniem sekcji opieki Związku Obrońców Lwowa przemówiła p. Łapicka, wyrażając serdeczne podziękowanie Rodzinie Wojskowej i Miejskiemu Komitetowi Opieki Pozaszkolnej za pomoc dla dzieci, po czym z kolei przemawiał wiceprezes Związku Obrońców Lwowa p. Stawniczy.

Dzieci w liczbie 35 otrzymały ubrania i sukienki, oraz suty powieczorek złożony z kakao, ciastek, pomarańcz i cukierków.

— **JESZCZE KRÓTKI CZAS POTRWA OBECNA WYSTAWA** w salonach Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych (ulica Dzieduszyckich 1, II. p.) obejmująca nowe charakterystyczne prace, pejzaże i kompozycje prof. Władysława Lama i prof. Adama Bunscha — poza tym akwarele Feliksa Lachowicza, obrazujące historię miasta Drohobycza, oraz prace Janiny Nowotnowej, Romana Merzowicza i Juliana Sticka. Kto dotychczas jeszcze wystawy nie zwiedził, niech spieszy do Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych. Wystawa otwarta codziennie od 10—15-tej — wstęp 1 zł., akademicki 50 gr., młodzież szkolna 25 gr. — grupy i wycieczki mają specjalne zniżki.

— **REGULAMIN PRZYJMOWANIA UCZNIÓW DO GIMNAZJÓW OGÓLNOKSZTAŁCĄCYCH.** Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego wprowadziło obecnie regulamin przyjmowania uczniów do Państwowych Gimnazjów ogólnokształcących. Przyjęcia do klasy I do IV Gimnazjum ogólnokształcącego, opiera się na ogół na zasadach, znanych z dawniejszych zarządzeń Ministerstwa W. R. i O. P. Najważniejsze zmiany i przepisy nowe, są następujące:

1. W wyjątkowych wypadkach przyjmowanie do klasy I do IV kandydatów, którzy przekroczyli granicę wieku, ustaloną dla poszczególnych klas, jest dopuszczalne za zezwoleniem Kuratora Okręgu szkolnego.

2. Egzaminy wstępne do klasy I do IV i przyjęcia uczniów, odbywać się będą w najbliższych dniach po zakończeniu roku szkolnego. Zgłoszenia kandydatów przeprowadzane będą w terminie od 1 do 15 czerwca. — Termin egzaminów ustali Kuratorium i poda do wiadomości Dyrekcjom Gimnazjów.

3. O ile są wolne miejsca, mogą dyrektorzy Gimnazjów przeprowadzać egzamin do klasy pierwszej także w pierwszych dniach po rozpoczęciu roku szkolnego. Do egzaminu tego zgłosić się mogą ponownie także kandydaci, którzy nie zdali egzaminu w terminie głównym.

4. Kandydaci do klasy pierwszej, którzy zdali egzamin wstępny, a nie zostali przyjęci z braku miejsca, oraz kandydaci do klasy I do IV, którzy zdali egzamin wstępny, a na skutek choroby lub innych ważnych okoliczności nie rozpoczęli nauki w normalnym terminie, mogą być przyjęci do zakładu w ciągu pierwszego miesiąca nowego roku szkolnego.

5. Uczeń którejkolwiek klasy, który nie otrzymał promocji, nie może w ciągu najbliższego roku szkolnego ubiegać się o przyjęcie do klasy wyższej.

— **CENY ARTYKUŁÓW PIERWSZEJ POTRZEBY.** W czasie od 15—20 b. m. płacono w rynku następujące ceny za artykuły pierwszej potrzeby: bułka 4 gr., chleb żytni ciemny 28 gr., chleb żytni typu urzędowego 35 gr., pszenno - żytni 43 gr., mąka pszenna 48 gr., masło deserowe 3.60 zł. kuchenne 3 zł., mleko niezbierane 22 gr., śmietana 1 zł., śmietanka 80 gr., jaje 7 gr., ser zwyczajny 90 gr., kiełbasa 1.60 zł. sadło 1.70 zł., smalec 1.80 zł. słonina 1.60 zł. cebula 25 gr., grzyby suszone 9 zł., jabłka deserowe — 1 zł., kompotowe 75 gr., szpinak 90 gr., ziemniaki 7 i pół zł., gęś żywa 4 zł., bita 3.60 zł., indyk 8 zł., kaczka żywa 2.70 zł. bita 2.40 zł., kura 2.50 zł.

Przyjechali do nowego „Hotelu Europejskiego"

Dr. Dubanowicz Edward, prof. uniw. — Huta Szklana. Romanowska Jadwiga, wł. dóbr — Strzałków, Malicki Tomasz, starosta — Tarnopol. Wieczorkiewicz Janina, żona generała — Przemyśl, Tarnowska Urszula, wł. dóbr — Wróblenice, Paprocki St., dyr. — Warszawa, Pawłowicz Witold, dyr. — Warszawa, Widacki Stanisław, prezydent miasta — Tarnopol, Inż. Pułtorak Władysław — Warszawa, Baliński Julian, asesor — Katowice, Inż. Kopecki Jerzy — Przeworsk, Binet Eugeniusz, urzędnik — Toraj. Popławski Alfons, aplikant sąd. — Toruń, Floręcki Stanisław, asesor sądowy — Warszawa, Kowalewski Michał, asesor sądowy — Warszawa, Wąsowski Henryk, podprokurator — Łódź, Zaręski Jan, asesor sądowy — Kraków, Dr. Moldauer I., adwokat — Stryj, Rybakiewicz Jerzy — Kraków, Maziarski Henryk — Kraków, Teryasz Tomasz, asesor sąd. — Kraków, Schmidt Adolf — Brzozów, Inż. Freider Władysław — Katowice, Bigelmajer Jerzy — Warszawa, Niemałtowski Piotr — Warszawa, Dr. Svehrawa Roman — Nowy Sącz, Rottenberg Józef, przemysłowiec — Brody, Mandelbaum J., przemysłowiec — Krzeszowice, Herse Zofia — Warszawa, Rzeczyński Feliks — Warszawa, Swobodzińska Jadwiga, żona inspektora — Łuck, Hahn R., urzędnik hotelowy — Bielsko, Inż. Bardach Ludwik — Lubaczów.

Dalsze akcesy do O. Z. N.

W dalszym ciągu zgłosili akces do O. Z. N.:

Związek Oficerów Rezerwy Koło w Sokalu; Oddział Związku Strzeleckiego żeńskiego, T. S. L., L. O. P. P., z Cieszanowa p. Lubaczów; Towarzystwo Czytelni Polskiej w Lubaczowie; Federacja Kolejowców Polskich Koło w Rawie Ruskiej; Koło miejscowe L. O. P. P. w Kulikowie p. Żółkiew; Korporacja Instalatorów Elektrotechnicznych województwa lwowskiego; L. O. P. P. w Sokalu; Liga Morska i Kolonialna w Sokalu; Zarząd Chrześcijańskiego Koła Mieszczańskiego z miasta i pow. rzeszowskiego; Związek Rezerwistów Koło w Rzeszowie; Stowarzyszenie Weteranów b. Armii Polskiej we Francji, placówka w Rzeszowie. Zebranie Obywatelskie w Mostach Wielkich uchwaliło następującą rezolucję:

Zebrani w dniu 14 marca b. r. w sali T. S. L. w Mostach Wielkich, przedstawiciele wszystkich warstw i zawodów społeczeństwa polskiego w Mostach Wielkich i okolicy, solidaryzują się z programem p. pułk. Adama Koca ogłoszonym w Jego deklaracji ideowo-politycznej w dniu 21. lutego br., witają z radością powstanie Obozu Zjednoczenia Narodowego i mocno wierzą, że 1) program ten będzie wprowadzony rzeczywiście w życie bezkompromisowo; 2) jedynie program ten odpowie warunkom — które zezwolą w myśl wskazań Pana Marszałka Edwarda Śmigłego - Rydza — „podciągnąć Polskę w zwyż".

DWA WŚCIEKŁE PSY

Dnia 17 marca b. r. rano, wałęsał się w okolicy ulicy Teatyńskiej, Zamkowej, Zniesienia i został zabity na ulicy Witolda (Zamarstynów) pies mieszaniec, mały żółty. — Dnia zaś 18 marca b. r. również w godzinach rannych pojawił się na ulicy Zyblikiewicza i okolicy pies wilczur, który został następnie schwytany na ulicy Snopkowskiej. Oba psy rzucały się na przechodniów i napotkane zwierzęta.

Ponieważ w wyniku przeprowadzonych badań stwierdzono, że opisane psy były dotknięte wścieklizną, — wzywa się przeto tą drogą właścicieli opisanych psów, osoby pokąsane jak i właścicieli zwierząt pokąsanych do zgłoszenia się bezzwłocznie w IV. Wydziale Z. M., ul. Bourlarda l. 2, I. p. drzwi Nr. 14, a to w interesie własnego zdrowia i bezpieczeństwa.

— **DOROCZNE WALNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW STOW. POLSKICH RZEMIEŚLNIKÓW I PRZEMYSŁOWCÓW „GWIAZDA"** we Lwowie, odbędzie się w niedzielę dnia 21 b. m. o godzinie 10-tej rano, a w razie braku kompletu o godzinie 11-tej przy jakimkolwiek komplecie w dużej sali Stowarzyszenia.

— **DYŻURY NOCNE W APTEKACH LWOWSKICH W ROKU 1937,** od dnia 21-go do dnia 27 marca, mają następujące apteki dyżury nocne:

1. Mr. A. Aszkenazego ul. Żółkiewska 4,
2. Mr. K. Augensterna, ul. Krasickich 20.
3. Mr. F. Barszaka, ul. Łyczakowska 155.
4. Dr. M. Beisera i S-ki, ul. Legionów 23.
5. Mr. A. Braunsteina, — Zniesienie. —
6. Mr. F. Dewechego, ul. Słowackiego 12.
7. Mr. W. Dobrzańskiego, Akademicka 2.
8. Mr. A. Ehrbara, ul. Łyczakowska 3.
9. Mr. J. Glatzel, ul. Na Bajkach l. 23.
10. Mr. O. Hellmana, ul. Kopernika 23.
11. Mr. K. Kajetanowicza, ul. Słoneczna 1.
12. Mr. J. Kwartnera, Zamarstynowska 54.
13. Mr. H. Lewitesa, ul. Kochanowskiego 83.
14. Mr. T. Łazowskiego, ul. Gródecka l. 81.
15. Mr. H. Messuty, ul. Król. Jadwigi 31.
16. Mr. J. Mundówny, Bogdanówka l. 67.
17. Mr. M. Oberlaendera, ul. Piekarska 33.
18. Mr. W. Sarkisiewicza, Zyblikiewicza 14.
19. Mr. L. Sładowskiego, ul. Halicka l. 19.
20. Mr. K. Steczkowskiej, ul. Św. Zofii 26.
21. Dr. S. Stenzla, plac Mariacki l. 8.
22. Mr. M. Terleckiego, ul. Grodzickich 2.
23. Mr. K. Dülla, ulica Piłsudskiego l. 14.

Z Kamionki Strum.

SPROSTOWANIE. W korespondencji z Kamionki Strumiłowej, umieszczonej w nr. 75 „Dziennika" na str. 11 ust. „wykład" podano mylnie w wierszu 4 em. komis. Starostwa Gr. A. Bieleckiego — ma być natomiast: em. komisarza Straży granicznej. W not. „z sali sądowej" w wierszu 3: dra S. Łemiszki ma być dra I. Łemiszki.

Z DOLI — NIEDOLI ROBOTNIKÓW DRZEWNYCH. Jak wiadomo pracownicy tartaków w Kamionce i w Sapieżance zorganizowali się niedawno — prezesem wybrano St. Josephiego z Kamionki. Ponieważ fakt zorganizowania się pracowników obu tartaków wywołał reakcję właścicieli tartaków, którzy wypowiedzieli ogółowi pracowników pracę (14-ka) rzekomo ze względu na mający nastąpić generalny remont przedsiębiorstwa. Prezesura Josephiego upadła. Powody: brak zaufania zwłaszcza pracowników tartaku z Sapieżanki, którym znany jest p. Josephi z lat dawniejszych. Na stanowisko prezesa wysunięto pracownika Szirengę. W sprawie 14, oraz zabezpieczenia warunków bytu tej wielkiej rady pracowników tartaków kamioneckich, którym grozi widmo bezrobocia i niedostatków w okresie przednowku, bawią w mieście delegaci okręgowi Pracy ze Lwowa i interweniują tak w Starostwie jakoteż w konferencjach z właścicielami tartaków. O definitywnym załatwieniu

W TROSCE O CZYSTOŚĆ I HIGIENĘ MIASTA. Two miłośników miasta wydało odezwę do Żydów mieszkańców Rynku oraz ulic i placów przyległych, na ręce przewodniczącego kahału, którą w pełnym brzmieniu podajemy:

Celem udowodnienia opinii publicznej, że ghetto żydowskie zna również troskę o porządek i higienę, gdyż stan dotychczasowy Rynku i przyległych doń ulic i placów wskazywał i utwierdzał tą opinię, że jest inaczej, apelujemy tak do ogółu, jak i do każdego z osobna mieszkańców Żydów, ażeby od dziś nie zanieczyszczali niczym rynsztoków, ulic i placów przez wylewanie nieczystości i przez wyrzucanie śmieci i odpadków na ulicę oraz w inny sposób. I owszem, ażeby karcili a nawet donosili do władz i organów policyjnych o każdym przestępstwie obrażającym zasady higieny, ładu i porządku. Niech wygląd przyzwoity domów waszych, porządek i czystość podwórzy i ulic, przy których mieszkacie zaświadczy ogółowi, że mylną i nieprawdziwą była i jest opinia, że żydostwo nie dba o zdrowie własne i swych dzieci. Two miłośników miasta



Dziś premiera w kinoteatrze Apollo

ZE SPORTU

NIEDZIELA NA BOISKU EUROPY

— W niedzielę węgierski Związek Lekkoatletyczny obchodził uroczyście jubileusz swego 40-lecia. W ramach uroczystego obchodu, specjalnie uczczono działalność prezesa tego Związku Stankowitsa, który był założycielem Związku węgierskiego. — P. Stankowits walnie przyczynił się do powstania Międzynarodowej Federacji Lekkoatletycznej.

— Znany kolarz francuski, Andre Reynaud, mistrz świata, zabił się w sobotę wieczorem na zawodach kolarskich w biegu za ciężkimi motorami na weledromie w Antwerpii. Jadąc z dużą szybkością na rowerze, Reynaud spadł na tor wskutek pęknięcia opony rowerowej i został zmiażdżony przez motocykl pilotowany przez innego zawodnika.

— W sobotę odbył się międzyuniwersytecki mecz lekkoatletyczny Cambridge — Oxford. Wygrała drużyna Cambridge, mając zwycięstwa w 9-ciu konkurencjach i przegrawszy zaledwie 2 konkurencje. W zawodach Godfrey Brown (Camb.) ustanowił nowy, uniwersytecki rekord świata w biegu na 440 jardów, wynikiem 48,4 sek.

— W Budapeszcie rozegrany został w niedzielę międzypaństwowy mecz w zapasach Węgry — Włochy. Wygrali Węgrzy w stosunku 4:3 zwycięstw. Sensacją meczu była porażka w wadze lekkiej mistrza olimpijskiego Węgra Kartaty, którego pokonał na punkty Tezzi.

— Międzypaństwowy mecz piłkarski drużyn Włochy — Austria, zakończył się zwycięstwem Włochów w stosunku 3:2 (2:0).

— Drugi garnitur niemieckiej reprezentacji piłkarskiej, rozegrał w Luxemburgu mecz z reprezentacją Luxemburga, wygrywając 3:2 (1:0).

— W międzypaństwowym meczu na trawie, Belgia pokonała Francję w stosunku 2:1 (1:1). W spotkaniu drużyn kobiecych tych samych państw również zwyciężyły Belgijki 3:2 (0:2).

— W uzupełnieniu informacji o niedzielnym meczu piłkarskim Francja — Niemcy w Stutgarcie komunikujemy, że mecz zgromadził 72 tysiące widzów. Zdaniem niemieckiego biura informacyjnego jedenastka francuska działała wzorowo pod względem technicznym. Atak francuski kombinował świetnie, jednak akcje jego rozbijały się na twardej i precyzyjnie pewnej obronie niemieckiej. Francuzi — zdaniem niemieckiego biura informacyjnego, zasłużyli co najmniej na jedną bramkę honorową.

KRONIKA MAŁOPOLSKI

Repertuar teatrów i kinoteatrów:

BORYSŁAW. Colosseum: „Dziewczę z obłoków", Grażyna: „Przerwana melodia", Palace: „Jestem niewinny".

BRZOZÓW. Goplana: „Wyprawy krzyżowe" i „Gabinet figur woskowych".

BUCZACZ. Palace: „New - York — San Francisco".

CZORTKÓW. Casino: „Awantura amerykańska" i film plastyczny.

DROHOBYCZ. Sztuka: „Jedna z tysiąca", Wanda: „Vanesa".

JAROSŁAW. Dom żołnierza: „Wierna rzeka", Palace: „Daj mi twe serce", Sokół: „Moja gwiazdeczka".

KAMIONKA STRUM. Apollo: „Zbieg z Jawy".

KOŁOMYJA. Mars: „Nie całuj w kinie", Gwiazda: „Kły i pazury".

LUBLIN. Apollo: „Wielka miłość Beethovena", Corso: „Droga do sławy" i „Intryga", Gwiazda: ‚Golgota' i ‚Salve Regina', Rialto: „Potępieniec" i Pat i Patachon. Venus: „Carewicz" i „Nie odchodź ode mnie" Stylowy: „Królowa dżungli".

PODHAJCE. Sokół: „Chińskie morza".

PRZEMYŚL. Olimpia: „Zapomniane twarze", Fotoplastikon: „Boston".

RZESZÓW. Apollo: „Samochód 99", Henryka: „Wierna rzeka", Muza: „Zapomniany człowiek".

SĄDOWA WISZNIA. Apollo: „Sen nocy letniej".

STANISŁAWÓW. Teatr: „Madame Sans Gene", Casino: „Szatański cow - boy", Olimpia: „Anthony Adverse", Urania: „Sam Dodsworth", Ton: „Suzy", Warszawa: „Noc przed bitwą".

STRYJ. Apollo: „Maria Baszkircew" i „Dzikie ścieżki".

USTRZYKI DOLNE. Promień: „Sing - Sing"

Ze Stanisławowa

Z DZIAŁALNOŚCI T. S. L. Na walnym zebraniu Koła T. S. L. w Tłumaczu z udziałem 30 delegatów czytelń T. S. L. z gromad powiatu tłumackiego, zamknięto roczną działalność Koła, wydajnym bilansem pracy społeczno kulturalnej. Za gorliwą działalność wyrażono Zarządowi Koła z przewodniczącym p. dyr. K. Bułkowskim serdeczne podziękowania. Zebrani jednomyślnie uchwalili akces do współpracy w myśl ideologii O. Z. N. Koło czytelń T. S. L. w Przybyłowie, Chocimierzu, Zagórzu Polskim, Oleszy, Grabiszu, Okniankach, Lackiem Szlacheckiem, Hryniowcach, Jaćkówce, Trojanach i Dołhem.

Z Rzeszowa

RZESZÓW OŚRODKIEM PSZCZELNICTWA I SADOWNICTWA. Okręgowe Tow. Rolnicze w Rzeszowie prowadzi ożywioną działalność nad podniesieniem i spopularyzowaniem pszczelnictwa i sadownictwa na terenie szeregu okolicznych powiatów.

Onegdaj odbył się w O. T. R. tygodniowy kurs, w którym wzięło udział blisko 200 uczestników z powiatów: rzeszowskiego, łańcuckiego, krośnieńskiego, brozowskiego, kolbuszowskiego i tarnobrzeskiego. Z dziedziny pszczelnictwa wygłosił cykl wykładów insp. K. Witkoś z sadownictwa zaś insp. Wł. Rudnicki, obaj przybyli z ramienia M. T. R. ze Lwowa. Po kursie rozpoczęło się organizowanie kół pszczelniczo - sadowniczych pod kierunkiem instruktora M. Chumy, który założył już 18 kół.

RZESZÓW W PRZEDEDNIU NOWEGO SEZONU BUDOWLANEGO. Przeznaczony na cele budowlane w Rzeszowie kredyt 250.000 zł., ma być podwyższony do kwoty 350.000 zł.

NIEUDANA PRÓBA UCIECZKI. Kilkakrotnie karany za kradzieże Tomasz Kral z Pysznicy, odbywając karę w Ulanowie, oderwał z łóżka dwie sztaby żelazne i za ich pomocą przepiłowywał kraty okienne, by wydostać się na wolność. Manipulacje jego zauważył strażnik więzienny i w porę zapobiegł ucieczce. Obecnie za czyn swój Kral został skazany na 6 miesięcy więzienia.

Z Sanoka

PRZYKŁADNE UKARANIE OSZUSTÓW. Mendel Friedman false Welendinger i Markus Wulech false Rosinger, dopuścili się na targu w Lesku oszustwa na szkodę naiwnej wieśniaczki Anny Chruszcz z Jankowiec — sprzedając jej trzy obrączki miedziane i takiż łańcuszek wartości około 2 zł. — jako złote za kwotę 95 zł.

Policja aresztowała oszustów, oskarżając ich równocześnie za popełnienie oszustwa z art. 264 k. k. Sąd Grodzki w Lesku skazał ich za ten czyn na karę więzienia po 6 miesięcy. Od wyroku tego wniósł apelację oskarżyciel publiczny, tak, że sprawa znalazła się na wokandzie przed tutejszym Sądem Okręgowym jako odwoławczym, który uchylił wyrok Sądu grodzkiego odnośnie do kary i zasądził oskarżonego Friedmana na karę 3 lat więzienia zaś Wulecha na 1 i pół roku więzienia. Oskarżonych bronił mgr. Aleksandrowicz.

Z Sokala

BANDYCI GRASUJĄ. W Machnówku ad Sokal do mieszkania Kseni Kutaj, wtargnęło dwóch nieznanych osobników. Bandyci zastali w mieszkaniu tylko chorego ojca gospodyni, 74-letniego starca. Zarzucili mu na głowę pierzynę, na której jeden z bandytów usiadł, a reszta plondrowała mieszkanie. W czasie tej samowolnej gospodarki nadeszła właścicielka mieszkania, na której widok złodzieje rzucili się do ucieczki. Jeden z nich, nie mogąc się z nią minąć, zadał jej tępym narzędziem cios w głowę, wskutek czego Kutejowa doznała wstrząsu mózgu. Jako podejrzanych o dokonanie napadu, przytrzymano kilka osób.

KRONIKA LUBELSKA

DZIEŃ 18 i 19 MARCA W LUBLINIE. Dzień imienin Marszałka Śmigłego- Rydza w Lublinie był obchodzony nader uroczyście. Miasto przybrało wygląd odświętny. Domy udekorowane były lasem flag narodowych. W dniu tym na placu Litewskim odbyła się podniosła uroczystość przekazania wojsku jednego c. k. m. z całkowitym wyposażeniem ufundowanego przez Policję lubelską. Na uroczystość przybyli przedstawiciele władz administr. z wojewodą dr. Rożnieckim. władz wojskowych z p. gen. Smorawińskim, prezyd. Liszkowskim i władz policyjnych z p. insp. Izydorczykiem i szeregiem innych organizacji.

W dniu 19 marca zostały odprawione uroczyste nabożeństwa za duszę pierwszego Marszałka Piłsudskiego. W godzinach popołudniowych zostało wygłoszonych szereg pogadanek we wszystkich formacjach wojskowych. Miejscowe społeczeństwo związane tak silnie z armią — wzięło w tych uroczystościach bardzo liczny udział.

WYKOLEJENIE SIĘ POCIĄGU. Na 33 km, w odległości 780 mtr. od stacji Izbica pow. krasnostawskiego, z przyczyn bliżej nieznanych nastąpiło wykolenie się pociągu towarowego Nr. 9580, zdążającego z Ruskich Pisak, wskutek czego uszkodzonych zostało 9 środkowych wagonów naładowanych drzewem, z tego 2 wagany prawie rozbite. Poza tym na przestrzeni 750 mtr. został częściowo uszkodzony tor kolejowy (podkłady). Przerwa w ruchu dla pociągów towarowych trwała wskutek naprawy toru do godz. 1 m. 30 dnia następnego, zaś ruch osobowy był wstrzymany na pół godziny.

WŚRÓD WYDAWNICTW

Szlakiem II. Brygady Legionów Polskich w Karpatach Wschodnich

Wśród pobojowisk wojny światowej, szczególnie drogie sercu polskiemu są pola bitew, na których ginął bohaterską śmiercią żołnierz polski. Zawierucha wojenna, a potym praca nad odbudową państwa nie pozwalała nam dotąd zająć się upamiętnieniem tych historycznych szlaków żołnierskich. — Nie stać nas było, wzorem zachodu nietylko na pomniki, ale i często na utrzymanie grobów. A przecież te wszystkie mogiły, pobojowiska, te szlaki wędrówek młodego żołnierza, to symbole bezinteresownej miłości wielkiego ideału.

To też z radością i uznaniem należy podkreślić każdy wysiłek, zmierzający do upamiętnienia historii bojów naszych legionów, związania tej bohaterskiej przeszłości z wychowaniem nowych pokoleń. Ten właśnie ostatni, szczególnie doniosły cel, niewątpliwie spełni nowe wydawnictwo, które przed paru tygodniami opuściło prasę drukarską.

Mamy na myśli Przewodnik historyczno-turystyczny po Gorganach i Czarnahorze p. t. „Szlakiem II. Brygady Legionów Polskich w Karpatach", wydany nakładem Wojskowego Instytutu naukowo - oświatowego w Warszawie.

Pomysł tego rodzaju wydawnictwa uznać należy za bardzo szczęśliwy.

Latem i zimą w Karpatach Wschodnich ciągną całe zastępy polskiej młodzieży. Szlaki ich wędrówek wiodą niejednokrotnie szlakami dawnych bojów Żelaznej Brygady. — Wielu z pośród turystów przechodzi obok tych miejsc, nie zdając sobie sprawy, że chodzą po ziemi, zbroczonej krwią żołnierską. Nie wie, że w tych puszczach karpackich głodem i mrozem przymierał żołnierz polski, że te ścieżki i szlaki turystyczne, to także dzieło rąk żołnierskich. Zebranie historii bojów legionowych w Karpatach i połączenie tej historii z przewodnikiem turystycznym, znakomicie ułatwi turystom zapoznanie się z historyczną wartością zwiedzanych przez nich terenów.

* * *

Przewodnik p. t. „Szlakiem II. Brygady Legionów Polskich w Karpatach Wschodnich" składa się z dwóch, a raczej trzech części.

Pierwsza część, rodzaj uchwyconego wstępu, zawiera wiadomości o terenie, ludności, pamiątkach legionowych i o turystyce zimowej.

Właściwą pierwszą część stanowi „część historyczna", rozpadająca się na część następujących rozdziałów: I. Ogólny zarys działań II brygady Legionów Polskich w Karpatach Wschodnich w roku 1914—1915 i kronika walk i bojów II brygady Legionów Polskich w latach 1914—1915. — II. Działania Legionów Polskich w dolinie Łomnicy. III. Działania w dolinie Bystrzycy Sołotwińskiej. IV. Działania oddziałów legionowych w dolinie Bystrzycy Nadwórniańskiej. V. Działania Legionów w dolinie Prutu i VI. Kampania huculska.

Tę część przewodnika uzupełniają liczne szkice sytuacji bojowych.

Część turystyczna, właściwy przewodnik, podzielona jest na dwa działy:

Dział informacyjny, podaje informacje, dotyczące P. K. P., wąskotorowych kolejek leśnych, komunikacji autobusowej, szos i dróg, turystyki wodnej, wiadomości o poruszaniu się w strefie nadgranicznej, możliwości przekroczenia granicy polsko - czechosłowackiej oraz wiadomości o schroniskach i innych możliwościach noclegowych na terenie Karpat Wschodnich od przełęczy Wyszkowskiej po dolinę Białego Czeremoszu.

Dział turystyczny zawiera ogólne wiadomości o szlakach znakowanych, drogach leśnych, ścieżkach myśliwskich i płajach pasterskich, opis głównego szlaku turystycznego im. Marszałka Józefa Piłsudskiego i szlaków bocznych, opis przejść i wycieczek okrężnych oraz szlaków historycznych.

Uzupełnieniem obydwóch części jest skorowidz nazw geograficznych.

Przewodnik opracowany został w wojskowym biurze historycznym pod redakcją ppłk. dypl. Józefa Moszczyńskiego. Część I. historyczną — opracowali: mgr. Tadeusz Pelczarski, przy współudziale kpt. Stanisława Librewskiego, część II. turystyczną prof. Adam Lenkiewicz, przy współudziale Władysława Niedenthala.

Do przewodnika zostały dołaczone dwie mapy. Są to arkusze zbiorowe z map Wojskowego Instytutu Geograficznego, w podziałce 1:100.000, uzupełnione przez wrysowanie szlaków historycznych, znakowanych szlaków turystycznych i przejść.

Przewodnik uwzględnia zarówno turystykę letnią, jak i zimową.

Słabą stronę przewodnika stanowią fatalnie odbite klisze krajobrazów i pamiątek legionowych.

Całość stanowi pokaźny tom objętości XVI + 402 stron.

SPRZEDAŻ

W tej rubryce zamieszczamy ogłoszenia po 5 gr. za słowo kupieckie i handlowe po 10 groszy.

NASADY NA KOMINY PATENTOWANE przeciw dymieniu się. Wronowskich 6, telefon 201-66. M. Bendl 5637

MIÓD LIPCOWY chluba Podola 5 kg. I. zbiór 9.50, II. 8.50 franco. Blaszanki oblane woskiem. — Korzeniewicz, emeryt, Zbaraż. 5607

SPRZEDAM warsztat ślusarsko-mechaniczny z nową tokarnią. — Klingerowa, Sambor, ulica Szajnochy. 5705

MIESZKANIA

W tej rubryce zamieszczamy wszelkie ogłoszenia mieszkaniowe przy 3 razach do 10 słów, 2 razy bezpłatnie.

CZTEROPOKOJOWE słoneczne, pełnokomfortowe mieszkanie I p., wynajmę solidnym zaraz. Kampiana 3 5754

POKÓJ umeblowany, słoneczny, jednoosobowy, wynajmę katolikowi. Kochanowskiego 36. 5738

MIESZKANIE komfort, cztery pokoje, zupełnie odnowione, zaraz do wynajęcia. — Ul. Głęboka 19 II. p., dozorca wskaże. 5749

OGRÓD, SAD. 4-pokojowe komfortowe — mieszkanie, willa, parter, od 1 kwietnia. — Gundulica 3. Wiadomość: Nabielaka 43/4, od 3—5. 5732

PRZEPIĘKNE czteropokojowe, pełnokomfortowe, korytarzowe, słoneczne, naprzeciw ogrodów Sacre coeur, Teresy 12. 5763

DO WYNAJĘCIA pokój z kuchnią, niski parter, Lwów, Gundulića 8, oglądać 4—5. 5738

POKÓJ umeblowany, osobne wejście od 1-go kwietnia, solidnemu panu wynajmę. — Zyblikiewicza 41, drzwi 4. 5708

CZARNIECKIEGO DWA. Piękne, czteropokojowe mie szkanie, pełnokomfortowe, tylko dla małej, solidnej rodziny zaraz do wynajęcia, dozorca okaże przez cały dzień. 5761

WOLNE POSADY

CHŁOPCA chrześcijanina - Polaka do kuśnierstwa przyjmę, tylko z dobrego domu, konieczna gwarancja poręczająca. — Zgłoszenia: Administracja „Dziennika Polskiego“ pod „Pewność“.

KUCHARKI dobrej, do lat 40 od 1-go kwietnia, do 3 osób, poszukuje się na wieś, na skromnych warunkach. Odpisy świadectw nadsyłać: Spas - dwór, — poczta Żelechów Wielki.

MŁODY księgowy — wybitnie fachowy potrzebny na cały dzień do firmy Uwiery Lwów — ul. Halicka 10 5757

RÓŻNE

BEZPŁATNIE udzielamy informacji gazowania, remontowania mieszkań, prosimy telefonować 259-17 „Czystość“. Kotlarska 12/I. 616

NOWOOTWARTA PRACOWNIA OBUWIA wykonuje obuwie luksusowe męskie, damskie i ortopedyczne według najnowszych fasonów. Jan Furda, Lwów, Zyblikiewicza 21. 79

Obwieszczenie o licytacji

2. Urząd Skarbowy we Lwowie ul. Rutowskiego l. 13 II/p. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 6 kwietnia 1937 r. o godz. 13 w lokalu p. Ader Amalia Herman we Lwowie, ul. Lelewela 2, odbędzie się sprzedaż w drodze licytacji celem uregulowania zaległości podatkowych następujących ruchomości: kredens, dywan perski, stół, biurko amerykańskie, otomana, kasa ogniotrwała, 6 krzeseł krytych skórą oszacowanych na ogólną kwotę 1.060 zł.

Wystawione na sprzedaż ruchomości można oglądać w dniu licytacji na godzinę przed licytacją.

Naczelnik Urzędu
Oherok

1845

SPRZEDAŻ

W tej rubryce zamieszczamy ogłoszenia po 5 gr. za słowo kupieckie i handlowe po 10 groszy.

ZA BEZCEN najwykwintniejsze firanki, narzuty, kapy, modelowe koronki, poleca Wytwórnia Freilicha, Sykstuska 21. 1782

RASOWE szczenięta Dobermany sprzedam Snopkowska 37 m. 7

Obwieszczenie o licytacji

2. Urząd Skarbowy we Lwowie, ul. Rutowskiego l. 13 II/p podaje do publicznej wiadomości, że dnia 6 kwietnia 1937 r. o godz. 9·30 w lokalu p. Gürsching Jan, we Lwowie, ulica Akademicka 11. odbędzie się sprzedaż w drodze licytacyjnej celem uregulowaoia zaległości podatkowych następujących ruchomości: 9 aparatów radiowych od 2—4-ch lampowych „Ekravox“, 1 szafa i 2 lady sklepowe oszacowanych na ogólną kwotę 2.290 zł.

Wystawione na sprzedaż ruchomości można oglądać w dniu licytacji na godzinę przed licytacją.

Naczelnik Urzędu
Oherok

1846

POKÓJ frontowy, dla poważnego pana. Jakuba Strzemię 7, m. 5 godz. 13—16. 5709

PIĘKNE pomieszkanie dwu-pokojowe z komfortem, — Krasińskiego 32, tramwajem 3. Wodociągi. Ulica Stelmacha. 5748

DWA pokoje kuchnia, pełny komfort, słoneczne. Ul. Kochanowskiego 95. 5734

DO WYNAJĘCIA 4 pokoje, kuchnia, komfort i duży pokój umeblowany z terasą, wejściem z klatki. Lwów, Gundulića 8, bocz. na Ponińskiego. 5737

MIESZKANIA

W tej rubryce zamieszczamy wszelkie ogłoszenia mieszkaniowe przy 3 razach do 10 słów, 2 razy bezpłatnie.

CZTEROPOKOJOWE, pełnokomfortowe mieszkanie, taras, słoneczne, do wynajęcia. Grochowska 56. 5639

POSZUKUJĘ pokoju z kuchnią, w ładnej okolicy, na parterze, albo wspólniczki do wynajęcia 2 do 3-pokojowego mieszkania. Zgłoszenia pod „Emerytka“. 5765

5 POKOI komfort, od 15 kwietnia. — Zielona 29. 5692

TRZYPOKOJOWE słoneczne, pełnokomfortowe system korytarzowy. Grunwaldzka 12, do wynajęcia.

POKÓJ słoneczny, łazienka, poważniejszym, wynajmę, ul. Nabielaka 24, II, prawo.

SYPIALNIĘ jasną, jednoosobową, sprzedam. Piekarska 34, II. p. — drzwi 6. 5762

SREBRNY LIS używany, — bardzo tanio sprzedam. Telefon 217.69. 5764

WYŻŁY niemieckie, krótkowłose — rodzeństwo słynnego Dara — Lwów, jesień 1936 I-a nagroda — po 30 zł. szczenię. Dwór Szczerzec, koło Niemirowa p. loco. 5760

Obwieszczenie o licytacji

2. Urząd Skarbowy we Lwowie, ul. Rutowskiego l. 13, II/p. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 6 kwietnia 1937 r. o godz. 9-tej w lokalu p. Dr. Kaleta Edmund, we Lwowie, ul. Akademicka 22, odbędzie się sprzedaż w drodze licytacyjnej celem uregulowania zaległości podatkowych następujących ruchomości: 1 maszyna do pisania „Underwood“, 2 dywany, 1 kasa ogniotrwała, biblioteka oszklona, 1 kilim na ścianę, oszacowanych na ogólną kwotę 610 zł.

Wystawione na sprzedaż ruchomości można oglądać w dniu licytacji na godzinę przed licytacją.

Naczelnik Urzędu
Oherok

1847

Obwieszczenie o licytacji

2. Urząd Skarbowy we Lwowie, ul. Rutowskiego l. 13 II/p. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 30 marca 1937 r. o godz. 9-tej w składnicy 7 Urzędu Skarbowego we Lwowie przy pl. Bandurskiego l. 1, odbędzie się sprzedaż z licytacji 2.300 kg. mąki pszennej o cenie szacunkowej 800 zł.

Wystawioną na sprzedaż mąkę można oglądać w dniu licytacji od godz. 8·30 do 9-tej.

Naczelnik Urzędu
Oherok

1844

Wydawca: Małop. Wydawnictwo we Lwowie Sp. z ogr. odp. Redaktor odpow.: Dr. Klaudiusz Hrabyk
Drukarnia Sp. Wyd. Słowa Polskiego. Lwów. ul. Zimorowicza 15.